Pozdrawiamy bohaterski naród Korei
walczący przeciwko imperialistycznym okupantom o wolność ojczyzny



Tow. Kim Ir Sen
— wielki syn ludu koreańskiego, jego niezłomny wódz i organizator ofiarnej walki o niepodległość i szczęście kraju ojczystego

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 151 — ROK VIII ŁÓDŹ, ŚRODA, 25 CZERWCA 1952 ROKU CENA 10 GR.

Aby rosła w siłę Polska Ludowa

111 tysięcy włókniarzy stanęło do Czynu Lipcowego

Chłopi odpowiadają na apel gromady Leszczynek

Ze wszystkich okręgów przemysłu włókienniczego w całym kraju napływają liczne meldunki o dalszym podejmowaniu zobowiązań na cześć 8 rocznicy PKWN przez załogi dziesiątków zakładów włókienniczych.

Ogółem, według niepełnych jeszcze danych, do współzawodnictwa zobowiązaniowego w ramach Czynu Lipcowego w przemyśle włókienniczym w całym kraju przystąpiło 111.670 włókniarzy, w tym ponad 17 tys. młodzieży.

ZPP im. Lenartowskiego

W nastroju radości podejmowała zobowiązania produkcyjne załoga ZPP im. Lenartowskiego — komunikuje tow. Jerzykowski. — I tak przodownik pracy i inicjator ruchu wielowarsztatowego, Motylewski, postanowił wykonać ponad plan 250 metrów tkanin. Przodownica pracy, Kurzawa, okuje dodatkowo 3 tys. par sznurowadeł. Tkalnia I da ponad plan 70 tys. metrów tkanin, a wykończalnia przewinie 150.200 metrów tasiem. Oddział pleciankarni zmniejszy odpadki o 0,5 proc., a tkalnia II da ponadplanową produkcję w ilości 280 tys. metrów. Łączna wartość zobowiązań wynosi 107 tys. zł.

ZWAT

Cenne zobowiązania dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN — pisze korespondent, tow. Dłużewski — podjęła młodzież z aktywistami ZMP: Władysławem Chabelskim i Janem Gralakiem oraz innymi na czele, postanawiając pomóc oddziałowi mechanicznemu w zlikwidowaniu „wąskiego gardła“. Do Czynu tego przyłączyli się również junacy hufca SP, wśród których przodują Franciszek Miedziak, Jerzy Figtus i Marian Zając. Pracownicy działu montażu aparatów telefonicznych postanowili wyprodukować dodatkowo 1.120 aparatów. Dzięki podjętym zobowiązaniom załoga ZWAT przyśpieszy realizację planu półrocznego o 5 dni, dając przy tym ponadplanową produkcję wartości 463 tys. zł.

Śródmiejsko-Łódzkie ZPJ

Spośród zobowiązań ogólnej wartości ponad 204 tys. zł na szczególne wyróżnienie zasługuje czyn skręcarki Stanisławy Dobrzyńskiej, która do 22 lipca da ponad plan 135 kg przędzy. Przewijaczka Apolonia Silska da dodatkowo 63 kg przędzy, a prządka Teofila Syska — 50 kg.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Naród polski pozdrawia walczący o wolność lud Korei

W związku z drugą rocznicą haniebnej napaści imperialistów amerykańskich na Koreę Północną, Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do bohaterskiego narodu koreańskiego depeszę, w której m. in. czytamy:

...Gorąco pozdrawiamy koreańską armię ludową i ochotników chińskich, którzy zwycięsko zagrodzili drogę amerykańskiemu imperializmowi — pretendentowi do panowania nad światem i wnoszą wielki wkład do naszej wspólnej sprawy — walki o pokój i szczęście ludzkości.

Przesyłamy wyrazy braterskiej solidarności koreańskim i chińskim jeńcom wojennym z wyspy Kożedo i innych obozów jenieckich.

Przesyłamy płomienne, braterskie pozdrowienia całemu narodowi koreańskiemu i jego wodzowi Kim Ir Senowi. Wierzymy niewzruszenie, że ostateczne zwycięstwo należeć będzie do naszych koreańskich przyjaciół, do światowego obozu pokoju.

* * *

W imieniu pięciu milionów związkowców polskich CRZZ przesłała depeszę Centralnej Radzie Związków Zawodowych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, w której wyraża solidarność mas pracujących Polski z narodem koreańskim w jego walce o pokój.

Komuniści przewodniczącymi rad prowincjonalnych Rzymu i Foggi

RZYM (PAP). — W dniu 23 bm. odbyły się pierwsze zebrania rad prowincjonalnych Rzymu i Foggi, na których dokonano wyboru przewodniczących. W Rzymie przewodniczącym rady prowincjonalnej został komunista, adwokat Sotgiu, w Foggi — wybrano komunistę, senatora Allegato.

Dwa lata bohaterskiej walki narodu koreańskiego

Od dwóch lat wojska USA pod flagą ONZ pustoszą ziemię koreańską, mordują starców i dzieci, gwałcą kobiety, palą miasta i wsie Korei. Ale naród Korei ze swym wodzem Kim Ir Senem na czele mężnie walczy o wolność i niezawisłość kraju ojczystego.

Dziś, po dwóch latach od chwili rozpoczęcia interwencji na Dalekim Wschodzie, imperialiści amerykańscy sami zmuszeni są uznać fiasko swych agresywnych planów wobec Korei i Chin; zastępują przy tym jedynie słowo „fiasko“ słowem „impas“. Tak np. osławiony gen. Bradley, polemizując z rozpowszechnionym wśród części reakcji amerykańskiej poglądem, że można „przesądzić“ o wyniku wojny koreańskiej przez... rozszerzenie tej wojny na Chiny, oświadczył 20 marca br. w Pasada: „Może się okazać, że w wyniku nalotów sił lotniczych Narodów Zjednoczonych na Chiny powstanie wielki impas w Chinach — zamiast małego impasu w Korei“.

Historyczna zasługa narodu koreańskiego i ochotników chińskich polega na tym, że ich walka w obronie wolności i niezawisłości swych krajów wykazała całemu światu, iż między dążeniem krwawego imperializmu amerykańskiego do panowania nad światem a możliwościami realizacji tego dążenia leży ogromna przepaść.

„Rzecz zrozumiała — oświadczył towarzysz Stalin — że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu“.

Dla narodu Korei, dla ochotników chińskich wojna ta jest wojną sprawiedliwą, wojną wyzwoleńczą. Oto dlaczego odznaczają się oni tak bezgranicznym bohaterstwem, męstwem i wytrwałością, oto dlaczego są tak nieugięci w swej woli zwycięstwa, oto dlaczego pałają taką nienawiścią do wroga — chciwego, okrutnego i nikczemnego.

Masy ludowe na całym świecie darzą szczerą sympatią naród Korei, śmiało walczący w obronie swej ziemi przed obcymi zaborcami. Związek Radziecki zdecydowanie, wytrwale i konsekwentnie występuje w obronie narodu koreańskiego. Wkrótce po napaści amerykańskich imperialistów na Koreę rozległ się na cały świat głos wielkiego Stalina, wzywający do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Na arenie międzynarodowej — na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w Radzie Bezpieczeństwa, w Komisji Rozbrojeniowej ONZ, na międzynarodowych zjazdach obrońców pokoju — delegaci radzieccy domagają się zaprzestania agresji amerykańskiej, demaskując zaborczy charakter wojny USA w Korei, żądają zaprzestania wojny bakteriologicznej przeciwko narodom Korei i Chin.

Wysunięta przez delegata radzieckiego w ONZ, Malika, propozycja wszczęcia rokowań w celu zawarcia zawieszenia broni w Korei, spotkała się we wszystkich krajach z tak żywym poparciem, że imperialiści amerykańscy zmuszeni byli ją przyjąć. Od roku imperialiści amerykańscy pod wszelkimi pretekstami torpedują osiągnięcie porozumienia. Ale wytrwałość i męstwo narodu koreańskiego oraz sympatia, jaką darzą go inne narody, stanowią wielką siłę — zmusiły amerykańskich imperialistów do rokowań, a obecnie może ich zmusić do zawarcia zawieszenia broni.

Zgodnie z apelem Światowej Federacji Związków Zawodowych proklamowano dzień 25 czerwca dniem międzynarodowej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim, dniem obrony pokoju. W dniu tym narody zażądają kategorycznie, aby położono kres zbójeckiej wojnie amerykańskich interwentów w Korei. Dzień ten jeszcze bardziej umocni więź, łączącą potężny międzynarodowy obóz pokoju z bohaterskim narodem Korei.

Imperialiści amerykańscy wtargnęli do Korei w okresie, kiedy Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna mogła się już poszczycić wielkimi sukcesami na polu gospodarki i kultury. Agresorzy wdarli się do Korei i zagarnęli chińską wyspę Taiwan wkrótce po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej. Postawili oni sobie za zadanie: przeistoczyć Koreę w swoją kolonię, stworzyć bezpośrednią groźbę dla Chin, zastraszyć budzące się do walki o niezawisłość narody Azji, stworzyć na Wschodzie bazę dla napaści wojennej na Związek Radziecki. Koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy zadali dotkliwy cios awanturniczym planom imperialistów amerykańskich.

Im dłużej przeciągają agresorzy amerykańscy swą interwencję w Korei, tym bardziej wychodzi na jaw ich okrucieństwo i zakłamanie. Imperialiści amerykańscy zastosowali przeciwko narodom Korei i Chin broń bakteriologiczną, której nie zdecydował się puścić w ruch nawet sam Hitler. Mordując bestialsko bezbronnych jeńców w obozach na Kożedo, koło Pusan, w Jonczon starają się zamaskować swe potworne zbrodnie kłamliwymi frazesami o „humanitaryźmie“.

Amerykańscy imperialiści przewlekają wojnę w Korei, usiłując umotywować tę zwłokę kłamliwą wersją, jakoby 100 tys. jeńców koreańskich i chińskich odmówiło powrotu do ojczyzny. Na całym świecie nie znajdzie się obecnie choćby jeden rozsądny człowiek, który by uwierzył w to kłamstwo. Nawet sojusznicy amerykańskich agresorów wściekają się na myśl o porażce imperialistów USA w sprawie jeńców wojennych, sprawie, która pozostaje jedynym nieuzgodnionym punktem w rokowaniach o zawieszenie broni. „Ohydna jest ta historia z jeńcami — biada gazeta angielska „Reynolds News“. — Od chwili, jak sprawa ta doszła do powszechnej wiadomości, co tydzień zdarza się coś, co dyskredytuje zarówno metody, jak kierownictwo obozów jenieckich“.

Schwytani na gorącym uczynku imperialiści amerykańscy wyładowują swą wściekłość na jeńcach, w całym zaś świecie rośnie gniew mas ludowych przeciwko okrucieństwu i bestialstwu awanturników.

Porażki interwentów amerykańskich w Korei nie są rzeczą przypadku. Tłumaczą się one charakterem wojny, którą imperialiści amerykańscy prowadzą w Korei. Jest to wojna niesprawiedliwa, wojna zaborcza. W rozmowie z korespondentem „Prawdy“ w lutym r. ub. Józef Stalin oświadczył, że wojna w Korei może się zakończyć jedynie klęską interwentów, jeżeli odrzucą oni ostatecznie propozycje pokojowe Chińskiego Rządu Ludowego. Chodzi o to — oświadczył Stalin — że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Wielka tama wodna wybudowana została w pobliżu Kujbyszewa

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje, że na terenie największej na świecie elektrowni wodnej w pobliżu Kujbyszewa zakończono budowę wielkiej tamy przy dolnej śluzie żeglownej na lewym brzegu Wołgi. Wysokość tej tamy sięga 20 metrów, a jej długość około 5 km. Kubatura prac ziemnych przy budowie tej tamy wyniosła przeszło milion m. sześć. Budowa dolnej śluzy na lewym brzegu Wołgi jest jednym z trzech wielkich obiektów, przy których prowadzone są prace na obecnym etapie.

NAPRZÓD NA ZLOT

W szkołach woj. łódzkiego zakończyły się wybory delegatów

We wszystkich szkołach województwa odbyły się już wybory delegatów na Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej. Ogółem w szkołach województwa odbyło się 109 zebrań z udziałem 16.791 uczennic i uczniów, którzy wybrali spośród siebie 372 delegatów, najlepszych przodowników nauki i pracy społecznej. Na Zlot do Warszawy pojadą uczniowie, którzy wytężoną pracą osiągnęli dobre wyniki w nauce, którzy wykazali się pilną pracą w ramach Czynu Zlotowego.

Wśród radości i entuzjazmu, wybierając delegatów na Zlot, podejmowała młodzież dodatkowe zobowiązania. Uczennice Kluczewska i Filipiak z Gimnazjum Przemysłowego przy ZPB w Pabianicach zobowiązały się przepracować dodatkowo 40 godzin, co da 1544 m tkaniny.

Za przykładem zgierskiego tokarza Karola Jabłońskiego

Młodzież robotnicza z głębokim zainteresowaniem śledzi wykonanie zadań produkcyjnych, lepszą, wydajniejszą pracą przyspiesza ich realizację. Szczególnie wyraźnie uwidacznia się to w okresie przygotowań do Zlotu, w którym młodzież występuje z coraz to nowymi formami współzawodnictwa pracy. Wiele nowego w tym kierunku wniosła narada młodych robotników w Zgierzu.

Przykład młodego przodownika Zgierskich Zakładów Remontu Maszyn Włókienniczych, tokarza, Karola Jabłońskiego, który w stosunkowo niedługim czasie systemem przywarsztatowym wyszkolił 12 tokarzy, co skutecznie pomogło w pełni wykonać plany produkcyjne — nasunęło młodzieży zgierskiej myśl stosowania szkolenia przywarsztatowego.

Każdy z młodych przodowników pracy zgierskich zakładów przemysłowych podjął zobowiązanie douczenia zawodu jednego robotnika, nie wykonującego bazy produkcyjnej systemem przywarsztatowym do dnia 22 lipca br. Jednocześnie wezwali oni do współzawodnictwa młodych przodowników z całego kraju.

PLAN PÓŁROCZNY wykonały

W dniu wczorajszym o całkowitej realizacji planu I półrocza trzeciego roku Planu 6-letniego zameldowała załoga ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO IM. NIEDZIELSKIEGO. Jako pierwsi w zakładzie wypełnili swój półroczny plan w dniu 16 bm. robotnicy oddziału „C“.

W walce o przedterminowe wykonanie zadań półrocznego planu produkcji wyróżnili się: przędzalnik Roman Kilman (120 proc. bazy), przędzalnik Józef Suwała (110 proc.), tkacz Antoni Laskowski (122 proc.) i wykończalnik Alfred Wielki.

23 bm, wykonały półroczny plan produkcyjny ZDUŃSKO - WOLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO.

7 dni przed terminem wypełniła zadania półrocznego planu produkcji ZAŁOGA ODDZIAŁU FARBIARNI ZAKŁADU „A“ ZPB IM. STALINA.

379 tysięcy absolwentów opuszcza w br. szkoły podstawowe

Dzisiaj zakończenie roku szkolnego

WARSZAWA (PAP). — Dzisiaj kończy się rok szkolny 1951/52 w szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli. Mury szkół podstawowych opuści około 379 tys. absolwentów klasy 7, tj. ponad 40 tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym. Szkoły średnie stopnia licealnego kończą liczne rzesze absolwentów, zaś licea i kursy pedagogiczne — ponad 11 tys. nowych nauczycieli. Rok szkolny 1951/52 przyniósł także likwidację analfabetyzmu jako zjawiska masowego oraz rozwój różnego rodzaju form dalszego kształcenia absolwentów początkowego nauczania dorosłych.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki wyasygnowaniu przez państwo wielkich sum na rozbudowę szkolnictwa i stworzenia dobrych warunków nauki dla młodzieży i pracy dla nauczycielstwa.

Apel młodzieży robotniczej Zgierza

Młodzi robotnicy, zorganizowani i niezorganizowani wykonując zobowiązania przedzlotowe, dali setki milionów złotych naszej Ludowej Ojczyźnie, umacniając w ten sposób jej siłę polityczną i gospodarczą.

I my, młodzi robotnicy — przodownicy pracy zakładów produkcyjnych w Zgierzu, mamy poza sobą wykonane poważne zobowiązania, wartość których przekracza 3.500 tys. złotych. Przykładem dla nas są młodzi robotnicy z Zakładów Chemicznych „Boruta“ w Zgierzu, którzy dzięki współzawodnictwu przedzlotowemu pociągnęli za sobą całą załogę i realizują już zadania produkcyjne III kwartału 1952 roku.

Obok osiągnięć mamy jednak w naszych zakładach wielu młodych robotników, którzy nie wykonują swoich baz produkcyjnych z powodu braku umiejętności posługiwania się urządzeniami technicznymi oraz niskich kwalifikacji zawodowych. Młodzież ta nie była dotychczas otoczona opieką ze strony przodowników, racjonalizatorów, majstrów, techników i inżynierów.

Każdy z nas zobowiązuje się do dnia 22 lipca pomóc w zdobyciu kwalifikacji zawodowych jednemu młodemu robotnikowi, który dotychczas nie osiągnął 100 proc. wykonania bazy, a do końca 1952 roku tak rozwinąć szkolenie przywarsztatowe, by w naszych zakładach pracy nie było ani jednego robotnika nie wykonującego planów dziennych i miesięcznych.

Realizując podjęte zobowiązanie, my, młodzi przodownicy pracy i racjonalizatorzy, uważamy, że w ten sposób przyspieszymy tempo wzrostu siły i dobrobytu naszego kraju, że szybciej zbudujemy szczęśliwe jutro naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny.

Wzywamy racjonalizatorów, przodowników, majstrów, techników oraz całą młodzież, wykonującą swoje bazy produkcyjne do podejmowania zobowiązań szkolenia przywarsztatowego młodych robotników poprzez wzajemne podpisywanie umów współzawodnictwa.

Wzywamy jednocześnie przodowników pracy, racjonalizatorów, majstrów, techników i inżynierów ze wszystkich zakładów pracy naszego województwa do podejmowania podobnych zobowiązań długofalowych w celu uczczenia Zlotu i ósmej rocznicy PKWN oraz dla przedterminowego wykonania trzeciego roku Planu 6-letniego.

W dniu dzisiejszym, o godz. 18, w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 65

Łódzki Komitet Obrońców Pokoju
i Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy

organizują

MANIFESTACJĘ SOLIDARNOŚCI Z WALCZĄCĄ KOREĄ

W związku z prowadzoną na łamach „Głosu Robotniczego“ dyskusją i wymianą doświadczeń pt. „Plan jest realny — plan trzeba wykonać“

W CZWARTEK, DNIA 26 CZERWCA, O GODZINIE 17

w sali konferencyjnej redakcji „Głosu Robotniczego“ przy ul. Piotrkowskiej 96 (I piętro) odbędzie się

NARADA AKTYWU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

POŚWIĘCONA OMÓWIENIU DOŚWIADCZEŃ WALKI O PLAN

Dokerzy algerscy odmawiają ładowania okrętów z bronią

PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, dokerzy Oranu odmówili w dniach 18 i 19 bm. załadowania statku „Auray“, który miał odpłynąć do Indochin. Statek ten został skierowany do portu Bone. Jednakże tamtejsi dokerzy, idąc za przykładem swych towarzyszy z Oranu, odmówili również pracy przy ładunku sprzętu wojskowego na statek.

Przemówienie tow. B. Bieruta na łamach prasy radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Dzienniki „Prawda“, „Izwiestia“, „Trud“, „Krasnaja Zwiezda“ i inne zamieściły obszerne streszczenie referatu wygłoszonego przez Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR.

Studenci wstępują do brygad żniwno-omłotowych

W ciągu kilku dni z Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie zgłosiło się do brygad żniwnych ponad 50 studentów. Wezmą oni udział w pracach polowych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych w województwach zachodnich. Każdego dnia napływają liczne dalsze zgłoszenia. Najliczniej wstępuje do brygad młodzież wydz. leśnego.

Na Akademii Górniczo - Hutniczej do brygad żniwno-omłotowych zgłosiło się dotychczas 25 studentów.

Delegaci na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie



Aleksy Wnykowicz, brygadzista zespołu młodzieżowego szwalni ZPO im. Próchnika, jest aktywnym członkiem ZMP. Zobowiązanie przedzlotowe wykonał w 100 proc., uzyskując 152 proc. normy.



Urszula Dzwonkowska, absolwentka Liceum Techniki Dentystycznej wyróżniła się w nauce i udzielaniu pomocy z matematyki mniej zaawansowanym kolegom i koleżankom.



Zofia Chycińska, tkaczka ZPB im. Stalina, jest dziewieciokrotną przodownicą pracy odznaczoną Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zobowiązanie przedzlotowe wykonała w 100 proc., uzyskując 112 proc. bazy.



Jan Kluczyński, absolwent Technikum Finansowego Nr 1, syn małorolnego chłopa, został wyróżniony za dobrą naukę, udzielanie pomocy słabszym kolegom i aktywną pracę w ZMP.



Zofia Kałucka, tkaczka ZPB im. Stalina, obsługująca 4 krosna w Czynie Przedzlotowym zwiększyła swoją wydajność o 31 proc., uzyskując w maju 242 proc. wykonania bazy.

Odpadki włókiennicze — cennym surowcem dla naszego przemysłu

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie dostaw szmat

WARSZAWA (PAP). — W celu zapewnienia bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego i papierniczego, Prezydium Rządu wydało ostatnio uchwałę w sprawie wzmożenia dostaw szmat i innych odpadków włókienniczych.

Zgodnie z uchwałą, skupowi podlegają zużyte i nie nadające się do dalszego użytku wyroby wykonane z włókna pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i włókien sztucznych, a przede wszystkim odzież ochronna i robocza oraz umundurowanie z tkanin wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i z włókien sztucznych, jak również artykuły bieliźniane i inne wyroby włókiennicze. Skupem objęte są również odpadki tkanin i wyrobów włókienniczych powstające przy produkcji bądź przy przerobie w zakładach pracy i nie mające dalszego zastosowania produkcyjnego w tych zakładach.

Obowiązek dostaw wymienionych odpadków włókienniczych do placówek skupu dotyczy w szczególności urzędów i przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej oraz szpitali, hoteli, pensjonatów, domów wczasowych, internatów, żłobków, domów starców itp. instytucji.

Akcja zbiórki szmat i odpadków włókienniczych zorganizowana będzie również w domach mieszkalnych za pośrednictwem komitetów blokowych.

Należyte wykonanie przepisów uchwały uzależnione jest przede wszystkim od właściwego spopularyzowania akcji zbiórki odpadków wśród załóg robotniczych, młodzieży szkolnej i jak najszerszego ogółu społeczeństwa.

111 tysięcy włókniarzy stanęło do Czynu Lipcowego

(Dokończenie ze str. 1)

Zakłady Przemysłu Drzewnego

Robotnicy Zakładów Przemysłu Drzewnego w Piotrkowie — pisze korespondent Parzdowski — pragnąc godnie uczcić zbliżającą się 8 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN powzięli szereg zobowiązań produkcyjnych na sumę 157 tys. zł.

ŁZPW

Zobowiązania podjęte przez załogę ŁZPW dadzą zakładom dodatkowej produkcji wartości około 166 tys. zł. Między innymi zespół tow. Feldczak podniesie swą produkcję o 1 procent, oraz o tyle samo zespół Janiny Pietrzak. Brygada Kubaka postanowiła w ramach Czynu Lipcowego wyremontować 5 wózków dla oddziału przędzalni.

Zobowiązania chłopów

WARSZAWA (PAP). — Na apel chłopów z Leszczynka, pow. kutnowski, woj. łódzkie, wzywający mieszkańców wszystkich gromad w Polsce do podejmowania Czynu Lipcowego odpowiedzieli już chłopi z licznych wsi. Zobowiązują się oni szybko i starannie przeprowadzić kampanię żniwno - omłotową oraz walczyć o ilościowy i jakościowy rozwój gospodarki hodowlanej.

Pierwsi w woj. białostockim apel gromady Leszczynek podjęli chłopi ze wsi Grabnik w pow. Ełckim. Aby godnie uczcić święto 22 Lipca, postanowili oni w ciągu 7 dni dokonać sprzętu zboża jarego i ozimego. W tym celu do dnia 5 lipca br. mieszkańcy tej gromady, posiadający maszyny żniwne, zobowiązali się je wyremontować, a w okresie żniw w pełni wykorzystać zgodnie z opracowanym planem pomocy sąsiedzkiej.

Podobne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia święta 22 Lipca podjęli pierwsi w woj. rzeszowskim chłopi z gromady Wola Dalsza w pow. łańcuckim.

Żniwa o 6 dni krócej

Robotnicy rolni PGR w Lesznie, w pow. łęczyckim, dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego zobowiązali się skrócić czas trwania żniw o 6 dni. Wszyscy traktorzyści, na wezwanie Bolesława Filipiaka, w czasie żniw wezmą udział we współzawodnictwie o szybkie i sprawne wykonanie prac.

Stelmach gospodarstwa, Wojciech Siurek, postanowił dodatkowo wykonać dwie pary drabin do wozów. Poza tym wszyscy robotnicy zobowiązali się zwerbować członków swych rodzin do prac żniwnych.

3500 godzin na traktorze bez remontu

Cenne zobowiązania dla uczczenia 8 rocznicy PKWN podjęli robotnicy PGR w Strzegocinie. Między innymi traktorzysta Michalak zobowiązał się przepracować na traktorze 3.500 godzin bez remontu. Brygada oborowa zwiększy wydajność mleka od krów i wykona roczny plan dostawy mleka w 120 proc.

Załoga PGR w Strzegocinie wezwała PGR w Leśmierzu do współzawodnictwa o przedterminowe zakończenie żniw.

Ogólna wartość zobowiązań, podjętych przez robotników z PGR w Strzegocinie wynosi 10.000 zł.

Ukazał się Nr 6 (36) „Nowych Dróg" poświęcony VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR

TREŚĆ:

BOLESŁAW BIERUT — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego"

Referat wygłoszony na VII Plenum KC PZPR 14 czerwca 1952 r.

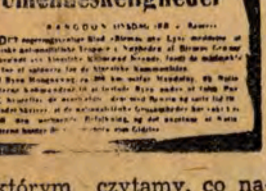
Dyskusja: (obszerne fragmenty wypowiedzi uczestników dyskusji).

BOLESŁAW BIERUT — przemówienie końcowe na VII Plenum KC PZPR.

W cieniu dolara

Fabrykanci kłamstw

Wychodzący w południowej Jutlandii dziennik duński „Dannewirke" zamieścił komunikat agencji Reutera,



w którym czytamy, co następuje:

„Dziennik rangunski „Świato nowej Burmy" donosi, że chińskie wojska nacjonalistyczne w pobliżu burmańskiej granicy spaliły żywcem siedmiu chińskich kupców, podejrzewając ich o szpiegostwo na rzecz komunistów.

Działo się to w mieście Mong-Jang, położonym o 260 km na wschód od Mandalay. Bandyci Czang Kai-szeka wyprowadzili podstępnie kupców poza miasto, oblali ich benzyną, a następnie podpalili".

Do tej wiadomości posłuszni Wall-Streetowskim rozkazodawcom redaktorzy „Dannewirke" dorobili taki tytuł: Bestialstwa chińskich... komunistów".

Zdumieni Duńczycy przecierali oczy: o czyje właściwie bestialstwa chodzi? Wiadomość mówi o innego, a co innego tytuł — dorobiony w pośpiechu przez duńskich redaktorów-łgarzy na zlecenie cynicznych łgarzy z Nowego Jorku.

Duclos musi być uwolniony!

Wybiła godzina zacieśnienia jedności mas pracujących Francji do walki ze wspólnym wrogiem

Akcja protestacyjna objęła cały kraj

PARYŻ (PAP). — „L'Humanite" podaje dalsze wiadomości o prowadzonej w całym kraju akcji ludowej pod hasłem uwolnienia Duclos i innych aresztowanych patriotów.

Autonomiczne związki zawodowe nauczycieli departamentu Nord uchwaliły jednomyślnie rezolucję, w której przeciwstawiają się wszelkim próbom ograniczania wolności, protestują przeciwko bezprawnym aresztowaniom oraz brutalnemu zachowaniu się policji.

Obrońcy pokoju w Maureillas (Pyrenees Orientales) wystosowali list protestacyjny na ręce prezydenta republiki, domagając się uwolnienia Duclos. Działacz socjalistyczny w Perpignan, Antonin złożył deklarację jednemu z miejscowych pism, oświadczając:

„Wybiła godzina zrealizowania jedności. Wrogowie mas pracujących zawsze próbują korzystać z rozbicia klasy robotniczej, trzeba się więc jednoczyć do walki ze wspólnym wrogiem".

Sekretarz generalny Ligi Obrony Praw Człowieka departamentu Rhone - Chapuis zaprotestował w wywiadzie prasowym przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Duclos. Działacz katolicki w Bordeaux — Nouqueret zaprotestował w wywiadzie prasowym przeciwko bezprawnym aresztowaniom i brutalności policji. 345 kolejarzy w Beziers podpisało petycję, żądającą uwolnienia Duclos. W Montpellier i Magalas robotnicy zakładów budowlanych na znak protestu przeciwko aresztowaniu Duclos przerwali pracę. Francuski Związek Byłych Kombatantów departamentu Seine et Oise uchwalił na ogólnym zebraniu rezolucję, domagającą się poszanowania wolności republikańskich i natychmiastowego uwolnienia aresztowanych patriotów.

Protesty przeciwko bezprawnym aresztowaniom ogłosiły liczne rady miejskie.

Protesty przeciwko aresztowaniu Duclos i innych patriotów nadeszły od licznych organizacji demokratycznych z całego kraju. W Carcassonne, Narbonne, w Argelliers, w Quingamp, w Perpignan, w Argenteuil, w XV dzielnicy Paryża, w La Villette, w Colombes, w Salernes odbyły się masowe wiece protestacyjne.

* * *

PARYŻ (PAP). — Mimo brutalnych represji rządu i kampanii oszczerstw, rosną szeregi Komunistycznej Partii Francji. Zgłoszenia do partii zanotowano ostatnio m. in. w Chatillon- d'Azergues (Rhone), w Etrevaus (Basses Alpes), Firbeix, Humilhac- le Grand, Neuvic sur L'Isle (Dordogne), w Martel (Lot) oraz w departamencie Ardeche.

Niemcy nie będą drugą Koreą

Masowe protesty w Trizonii przeciwko przybyciu Ridgway'a

BERLIN (PAP). — Zapowiedź przybycia do Niemiec Zachodnich generała-dżumy — Ridgway'a wywołała głębokie oburzenie ludności i powszechne protesty.

W fabrykach i kopalniach Zagłębia Ruhry ukazały się tysiące ulotek, wyjaśniających ścisły związek wizyty Ridgway'a z postanowieniami separatystycznego „układu ogólnego", podpisanego przez Adenauera. Zarząd komitetu przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich ogłosił odezwę do ludności Niemiec Zachodnich, w której ujawnia rolę Ridgway'a, oraz wzywa do przeciwstawiania się ratyfikacji „układu ogólnego" i do żądania zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Zarząd okręgowy organizacji młodzieżowych północnej Nadrenii i Westfalii ogłosił apel do młodzieży niemieckiej wzywający do protestowania przeciwko wizycie generała-dżumy. Apel stwierdza, m. in.: młodzież niemiecka nie chce, by Niemcy stały się drugą Koreą. Trzeba to powiedzieć Ridgway'owi.

Na uniwersytecie w Stuttgarcie odbył się wiec studentów, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami i unieważnienia militarystycznego „układu ogólnego".

Oddziały policyjne Lehra usiłowały wszelkimi środkami zapobiec spontanicznej akcji ludności niemieckiej.

Z pewnego samolotu, który wystartował z lotniska obok miasta Bueckeburg, zrzucono na miasto tysiące ulotek z napisem: „Generał - dżuma — precz z Niemiec! Nie zniesiemy pobytu koreańskiego mordercy!"

Jak donosi agencja ADN, młodzież w Hamburgu zorganizowała w poniedziałek wieczorem demonstrację przeciwko przybyciu do Niemiec Zachodnich gen. Ridgway'a.

We wtorek młodzież hamburska rozdała tysiące ulotek na ulicach.

W Stuttgarcie i okolicy młodzi patrioci niemieccy kolportowali ulotki protestacyjne. „Domagamy się wolności i jedności dla narodu niemieckiego" — oto hasło rozbrzmiewające w całych Niemczech Zachodnich. Władze zachodnio - niemieckie usiłują zdławić ludowy ruch protestu, stosując brutalne represje. W miastach, w których planowany jest pobyt Ridgway'a, skoncentrowano silne oddziały policji, wojska oraz tysiące agentów tajnej policji.

Przemysł wojenny w Japonii pracuje dla imperialistów USA

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Pekinu z powołaniem się na prasę japońską, że w ostatnich miesiącach br. nastąpiła w Japonii znaczna rozbudowa przemysłu wojennego, który obecnie zaopatruje wojska interwentów w Korei, dostarczając materiały wojenne Czang Kai-szekowi na Tajwan, do Indochin oraz na Malaje.

Marsz głodowy w Bengalu zachodnim

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Kalkuty Agencja France Presse, przed gmachem zachodnio - bengalskiego zgromadzenia prowincjonalnego odbyła się wielotysięczna manifestacja uczestników „marszu głodowego", zorganizowanego przez „komitet ludowy walki z głodem". Policja zaatakowała manifestantów i zraniła 25 osób, mężczyzn i kobiet. 12 osób aresztowano.

Strajki chłopskie we Włoszech

RZYM (PAP). — Robotnicy rolni w prowincjach Ferrara i Padwa proklamowali strajk, domagając się poprawy warunków pracy. We wsiach prowincji Ferrara strajk trwać będzie 48 godzin, w Padwie — 24 godziny. Prace przerwały tysiące robotników rolnych.

Delegacja Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej opuściła Warszawę

WARSZAWA (PAP).— Dnia 24 bm. delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej opuściła Warszawę, żegnana przez przedstawicieli Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ dnia 23 czerwca, pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika, omawiano kwestię umieszczenia na porządku dziennym propozycji Stanów Zjednoczonych, dotyczącej zbadania sprawy używania broni bakteriologicznej w Korei.

Przedstawiciel ZSRR, Malik oświadczył, że Związek Radziecki zgadza się na włączenie tej propozycji do porządku dziennego, ale uważa, że do udziału w dyskusji nad tym zagadnieniem należy zaprosić przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gross domagał się włączenia swojej propozycji do porządku dziennego w tej formie, w której złożyła ją delegacja USA, tj. bez zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.



Oblicze interwentów amerykańskich

Rys. J. Nowak

List prawników-demokratów niemieckich do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa J. Malika

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że ogólnoniemieckie Zrzeszenie Prawników Demokratów przesłało w związku z drugą rocznicą agresji amerykańskiej w Korei depeszę do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, J. Malika.

W związku z drugą rocznicą rozpoczęcia przez amerykańskie siły zbrojne interwencji w Korei — głosi depesza — niemieccy prawnicy-demokraci zwracają się do Pana, jako do przedstawiciela ZSRR i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, witając Pańską propozycję, zalecającą, aby wszystkie państwa, które nie przystąpiły do protokółu genewskiego z 1925 r., w sprawie zakazu broni bakteriologicznej, lub które jeszcze nie ratyfikowały tego protokółu — uczyniły to obecnie i przyjęły na siebie zobowiązania, wypływające z protokółu.

Z chwilą ratyfikacji protokółu genewskiego z 17 czerwca 1925 r. przez 42 państwa, zakaz broni chemicznej i bakteriologicznej stał się obowiązującą normą prawa międzynarodowego dla wszystkich. Kto narusza tę normę, zostanie pociągnięty przez narody do odpowiedzialności jako zbrodniarz wojenny.

Nowa fala represji wobec wychodźstwa polskiego we Francji

PARYŻ (PAP). — Policja francuska rozpętała nową falę brutalnych represji przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji.

Represje koncentrowały się głównie we wschodnich departamentach Francji i wymierzone były przeciwko górnikom Polakom.

Dnia 18 bm. policja aresztowała np. Józefa Heresztyna z la Mourmiere i Józefa Króla z Trieux.

19 bm. ofiarą brutalnych represji padła chora staruszka, Aniela Sobczak z Varangeville.

Lud malajski walczy o wolność

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin zamieszcza artykuł dziennika „Guanminżibao" o walce wyzwoleńczej narodu malajskiego. Dziennik stwierdza, że każdy rok toczącej się już od czterech lat wojny na Malajach kosztuje Anglię 150 milionów funtów szterlingów. W wojnie przeciwko narodowi malajskiemu bierze udział 140 tysięcy żołnierzy angielskich, australijskich, nowozelandzkich, hinduskich i afrykańskich oraz 380 tysięcy policjantów kolonialnych, wspieranych przez samoloty odrzutowe, bombowce, artylerię i flotę wojenną. Stosowana jest również broń chemiczna. Mimo to — podkreśla dziennik — lud malajski pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Malajów, natchniony wielkim zwycięstwem chińskiej rewolucji, oraz dzięki moralnemu poparciu światowego obozu pokoju i demokracji nie ugiął się i kontynuuje walkę o wyzwolenie narodowe.

Zawiodły wszystkie dotychczasowe plany zdławienia ruchu wyzwoleńczego. „Guanminżibao" przytacza głos dziennika angielskiego „Financial Times". Dziennik ten pisze, że w okręgach, które były już rzekomo „oczyszczone" z partyzantów, zdarzają się jeszcze bardzo często starcia zbrojne i że partyzanci powrócili znowu do tych okręgów.

Delegacja chłopów polskich opuściła Moskwę

MOSKWA (PAP). — Z Moskwy udała się w drogę powrotną do kraju delegacja chłopów polskich, która bawiła w ZSRR na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa Związku Radzieckiego. Delegację polską żegnali w Moskwie na dworcu białoruskim przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa ZSRR z wicemin. Minkiewiczem na czele oraz przedstawiciele ambasady RP.

Podczas pobytu w Związku Radzieckim delegacja chłopów polskich zapoznała się z życiem i pracą kołchoźników, z organizacją pracy w kołchozach, sowchozach i ośrodkach maszynowo - traktorowych, z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego i z niezwykle wysokim stopniem jego mechanizacji.

Chłopi województwa łódzkiego zwiedzą spółdzielnie produkcyjne w Szczecińskim

Dnia 24 bm. wyjechała z Łodzi 380-osobowa wycieczka chłopów województwa łódzkiego, która zwiedzi spółdzielnie produkcyjne w województwie szczecińskim. Jest to trzecia z kolei wycieczka chłopów naszego województwa do spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich. W najbliższym czasie wyjadą z Łodzi dalsze dwie wycieczki, które zwiedzą spółdzielnie produkcyjne w województwach: wrocławskim oraz gdańskim i koszalińskim.

Doniosła uchwała rządu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). — Mając na uwadze dalszą poprawę warunków bytu górników Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej powzięła uchwałę w sprawie budowy domków indywidualnych dla górników.

Od 1 lipca br. do 1 lipca roku 1953 państwo zbuduje 4 tys. nowych mieszkań dla górników.

Przebieg walk w Korei

Interwenci amerykańsko - angielscy oraz wojska lisynmanowskie, jak wynika z komunikatów naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej, ostatnio znacznie uaktywnili swe działania. W ciągu kwietnia i maja usiłowali oni niejednokrotnie zepchnąć jednostki armii ludowej oraz chińskich ochotników ludowych z zajmowanych pozycji. W tym celu wojska interwentów podejmowały na poszczególnych odcinkach frontu ataki, wspierane przez artylerię i lotnictwo.

Ze swej strony jednostki koreańskiej armii ludowej oraz chińskich ochotników ludowych ogniem artylerii i moździerzy odpierały te ataki, mocno utrzymując się na swych pozycjach. Tylko w kwietniu, jak donosi agencja Sinhua, jednostki koreańskiej armii ludowej oraz chińscy ochotnicy ludowi stoczyli z interwentami amerykańsko - angielskimi oraz jednostkami lisynmanowskimi 146 bojów.

W maju skala walk znacznie wzrosła. Zwiększyła się nie tylko liczba ataków, lecz również ilość wojsk, uczestniczących w nich. Jeżeli w kwietniu natarcia na poszczególnych odcinkach prowadzono siłami do kilku kompanii, to w niektórych dniach maja atakujące ugrupowania interwentów liczyły po kilka batalionów. Tak, na przykład, 9 maja w rejonach Iczhonu, Czhołwonia oraz w rejonie na południe od Kimsonu w bitwach brały udział pododdziały I dywizji amerykańskiej piechoty morskiej, 40 i 45 dywizji piechoty USA oraz 1 dywizji angielskiej. Na zachód od Iczhonu, w kierunku Koranpo, na wschód od Kymhwa, na zachód od Heczunu w poszczególnych dniach interwenci podejmowali po 4—5 ataków. Zdarzały się dni, gdy interwenci kierowali na pozycje koreańskiej armii ludowej oraz chińskich ochotników ludowych po 20—30 tysięcy pocisków

Bez względu na wszelkie usiłowania interwentów, nie udało się im osiągnąć jakichkolwiek sukcesów. Koreańska armia ludowa oraz chińscy ochotnicy ludowi udaremniają wszelkie ataki nieprzyjaciela. Najważniejszą rolę w tym odgrywa umiejętnie zorganizowany ogień artylerii.

Artylerzyści koreańskiej armii ludowej i jednostek chińskich ochotników ludowych efektywnie niszczą piechotę interwentów oraz ich czołgi, tłumią ogień baterii nieprzyjaciela, burzą jego obiekty inżynieryjne, dezorganizują dowodzenie wojskami Tak, na przykład, dnią 3 maja zniszczono 3 czołgi amerykańskie i ponad 300 żołnierzy. Dnia 5 maja interwenci stracili wskutek ognia artyleryjskiego przeszło 200 żołnierzy, 4 czołgi, 9 samochodów i kilkanaście dział Dnia 12 maja artylerzyści koreańskiej armii ludowej oraz jednostek chińskich ochotników ludowych zniszczyli 6 czołgów i 5 samochodów. Dnia 31 maja, gdy interwenci przedsięwzięli ataki na kilku odcinkach, artylerzyści koreańskiej armii ludowej skoncentrowanym ogniem zniszczyli całkowicie dwie kompanie interwentów oraz 3 czołgi.

Wielkie sukcesy osiągają artylerzyści obrony przeciwlotniczej. W kwietniu i maju amerykańskie lotnictwo wojskowe wzmogło barbarzyńskie naloty na spokojne miasta i wsie koreańskie. Ale każdy nalot drogo kosztuje lotnictwo amerykańskie. W poszczególnych dniach lotnictwo USA traci po 10—12 samolotów. W ciągu kwietnia od ognia artylerzystów obrony przeciwlotniczej, lotnictwa oraz strzelców - niszczycieli samolotów lotnictwo wojskowe USA straciło 134 samoloty.



W maju, zgodnie z komunikatami naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej, zestrzelono około 150 i uszkodzono 23 samoloty. Nie przypadkowo gazeta „Washington Post" zmuszona była przyznać, że straty lotnictwa amerykańskiego w Korei osiągnęły „niedopuszczalne rozmiary". O „słabej pociesze" oraz „ponurej perspektywie" zmuszona była również oświadczyć angielska gazeta „Daily Mail".

Artylerzyści koreańskiej armii ludowej oraz jednostek chińskich ochotników ludowych walczą nie tylko z piechotą, czołgami i lotnictwem interwentów, lecz również z ich marynarką wojenną.

W kwietniu i maju marynarka interwentów niejednokrotnie usiłowała dokonać barbarzyńskiego ostrzeliwania nadbrzeżnych rejonów, lecz za każdym razem statki amerykańskie dostawały się pod celny ogień artylerii nadbrzeżnej.

W prasie amerykańskiej coraz częściej ukazują się artykuły, wyrażające poważne zaniepokojenie z powodu wielkich strat wojsk amerykańskich, a szczególnie składu dowództwa. W związku z tym czasopismo „Look" zamieściło niedawno artykuł o losie oficerów, którzy ukończyli w 1950 roku West - Point — ten rozsadnik agresywnej soldateski amerykańskiej, dostarczający zasadniczą masę składu oficerskiego dla lądowych i wojskowo - lotniczych sił USA. Autor donosi, że około 20 proc. oficerów promowanych w 1950 roku poległo lub odniosło rany na froncie koreańskim.

Tak więc w toku kwietniowych i majowych walk wojska amerykańsko - angielskie nie zdołały osiągnąć sukcesów na froncie. Nie lepiej ma się rzecz na zapleczu interwentów. Ostatnie wydarzenia wykazują, że w Korei Południowej wzmogła się walka patriotów koreańskich przeciwko agresorom amerykańskim, że lud Korei Południowej nie ukorzył się przed wojenną siłą zaborców cudzoziemskich

Dnia 25 maja w południowo - wschodniej części Korei, w tej liczbie w rejonie Pusanu, ogłoszono stan wyjątkowy. Jak doniósł korespondent agencji Reutera z Pusanu „stan wyjątkowy wprowadzono w celu ułatwienia walki ze wznowioną działalnością partyzancką".

Bez względu na gestapowski terror, wprowadzony w Korei Południowej, wzrasta tam nienawiść do agresorów amerykańskich. Niedawno głodni mieszkańcy miasta Hamphen w prowincji Południowa Czełła napadli na powiatowy urząd i magazyny aprowizacyjne. Mieszkańcy wznosili przy tym okrzyki: „Żądamy ryżu, żądamy wolności"! Podobne wydarzenia miały miejsce również w innych rejonach.

Ruch partyzancki w Korei Południowej rozszerza się mimo licznych ekspedycji karnych.

Oprawcy amerykańscy oraz ich sługusi lisynmanowscy rozprawiają się w rejonach partyzanckich za pomocą tych samych metod, jakich w niedalekiej przeszłości używali hitlerowcy. Gazeta „New York Times" w numerze z dnia 21 maja bez cienia wstydu opublikowała zdjęcie, ukazujące, jak amerykańscy „chłopcy" strzelają do mieszkań południowych Koreańczyków. Podpis wyjaśnia, że amerykańska kompania zwiadowców przeprowadza tę egzekucję, bowiem wykryto, że wieś „sympatyzuje z partyzantami" Bestialstwa okupantów wzmagają jedynie nienawiść do nich. Naród Korei Południowej, nękany w jarzmie amerykańskim coraz bardziej zdecydowanie opiera się agresorom.

Sukcesy bohaterskich żołnierzy koreańskiej armii ludowej oraz chińskich ochotników ludowych, niezłomna jedność frontu i zaplecza Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, wzrost ruchu partyzanckiego w Korei Południowej, poparcie dla narodu koreańskiego w jego walce przeciwko agresorom amerykańskim ze strony wszystkich miłujących pokój narodów — tworzą warunki dla zwycięstwa narodu koreańskiego nad interwentami amerykańskimi.

N. BUBNOW.

Z całego świata

BERLIN. Bonnski minister spraw wewnętrznych Lehr dokonał w poniedziałek przeglądu pierwszej flotylli nowej zachodnio - niemieckiej marynarki wojennej. Flotylla składa się z sześciu jednostek.

RZYM. Władze brytyjskie zakazały wjazdu do Anglii włoskiemu senatorowi socjalistycznemu — Rizzo. Senatora włoskiego zaprosiło do Londynu Stowarzyszenie Prawników Demokratów.

SOFIA. W Bułgarii trwają intensywne przygotowania do XV międzynarodowych targów, których otwarcie nastąpi w Plowdiw 31 sierpnia br. Targi otwarte będą do 14 września br.

KAESONG. Amerykanie zapowiedzieli tzw. „uwolnienie", tj. wydanie Li Syn Manowi 27 tysięcy jeńców wojennych.

PUSAN. W Pusanie (Korea Południowa), Li Syn Man usuwa w dalszym ciągu swoich konkurentów, aby zapewnić sobie dyktatorską władzę. Policja lisynmanowska aresztowała ostatnio trzech przywódców tzw. „opozycyjnej" partii południowo - koreańskiej.

FRANKFURT. W Offenbach odbyła się konferencja 200 delegatów SPD. Uczestnicy konferencji zażądali podjęcia walki z wojennym „układem ogólnym", podpisanym przez Adenauera.

TOKIO. 20 czerwca na Taiwan przybyło jeszcze 30 amerykańskich „doradców" wojskowych.

PARYŻ. W hali sportowej w Orly odbyło się na wezwanie bojowników o pokój zebranie protestacyjne przeciwko przekształceniu miejscowego lotniska cywilnego w lotnisko wojskowe.

Dwuletni bilans zbrodni i klęsk imperializmu amerykańskiego

Koreańczycy nazywają swą ojczyznę Krajem Rześkiego Poranku. W północnej części tego kraju, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, naród pod kierownictwem swej partii budował fundamenty socjalistycznego jutra. Jak my, w Polsce, mieszkańcy Korei Północnej budowali ustrój bez wyzysku człowieka. W imię lepszego jutra lud tej części kraju więcej dobywał w kopalniach, więcej produkował w fabrykach, rozwijał swą kulturę.

Na drodze tej twórczej pracy stanęła amerykańska zbrodnia.

Politycy i militaryści z Białego Domu i Pentagonu (Ministerstwo Wojny w USA) postanowili ruszyć na podbój świata. Nowojorskich bankierów straszyła zmora pokoju i widmo kryzysu. Wraz ze wzrostem dążenia narodów do zachowania pokoju malały dla nich perspektywy nowych zysków, płynących z krwi ludzkiej i perspektywy uratowania żyjącej z wyzysku i zbrodni gospodarki kapitalistycznej. „United States Steel Corporation" i „Bethleem Steel Corporation", dwa największe koncerny stalowe USA, chciały zagarnąć koreański wolfram, mangan, mikę.

Plany były opracowane. Role rozdane. Hordy lisynmanowskie uzbrojone i wyszkolone. „Sto tysięcy żołnierzy i oficerów armii południowo-koreańskiej, zaopatrzonych w broń amerykańską i wyszkolonych przez amerykańskich instruktorów, zakończyło swe przygotowania i może w każdej chwili rozpocząć wojnę" — oświadczył 19 maja 1950 roku w Kongresie amerykańskim minister wojny USA, Johnson. Wydano rozkaz. Lisynmanowski pies został spuszczony z amerykańskiego łańcucha.

* * *

Imperialistów amerykańskich nęciło osławione memorandum generała Tanaki *). Sprowadzało się ono do tego, że dla podboju świata należy podbić Azję, dla podboju Azji należy ujarzmić Chiny; przed ujarzmieniem Chin należy zagarnąć Koreę. Korea miała stać się bazą wypadową amerykańskich agresji przeciwko Chinom. „Stany Zjednoczone [illegible] pozycję przeciwko komunizmowi w Azji, zaś Korea [illegible]" — wołał 6 sierpnia 1950 roku Mac Arthur. Stąd miał się rozszerzyć na całą Azję pożar wojny. Te perspektywy wprawiły w ekstazę imperialistów wszelkiej maści. „To, co się teraz dzieje w Korei, trzeba zrobić na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, w Niemczech Wschodnich i krajach bałtyckich" — pisało kilka miesięcy po rozpoczęciu wojny koreańskiej reakcyjne pismo francuskie „France de Marseille".

Najczulszy barometr gospodarki kapitalistycznej — giełda — zareagowała na wojnę koreańską zwyżką akcji. „Wprost na zamówienie powstała sytuacja, pozwalająca utrzymać aktywność gospodarczą na wysokim poziomie" — pisał organ finansjery amerykańskiej, „Us News and World Report". Zyski największego amerykańskiego koncernu stalowego „United States Steel Corporation" skoczyły ze 165 mil. dol. w roku 1949 do 216 mil. dol. w 1950 roku. Dochody koncernu miedzi wzrosły z 48 do przeszło 88 mil. dol.

„Korea była błogosławieństwem. Korea musiała wybuchnąć albo tu, albo w jakimkolwiek miejscu na świecie" — przyznał cynicznie w styczniu 1952 roku jeden z amerykańskich dowódców w Korei, gen. van Fleet.

W imię tej zbrodniczej ideologii podjęto najbardziej nieludzką wojnę w dziejach ludzkości. Niszczyć wszystko po drodze, palić i zabijać, grabić i mordować, — amerykańskie hordy usiłowały wcielić w życie imperialistyczne plany. Dwie trzecie sił interwencyjnych złożone z formacji USA, a ponadto wojska lisynmanowskie i oddziały satelickie niosą od dwóch lat śmierć i zniszczenie w Korei.

„Im mniej tych dzikusów, tym lepiej dla nas" — wołał generał-dżuma, Ridgway. To, czego nie dokonała armia lądowa, miały dokonać barbarzyńskie naloty amerykańskich superfortec. Sił lotniczych używano do bombardowania miast i wsi; ostrzeliwano z samolotów kobiety, starców i dzieci na drogach. „Powiedziałbym, że cały, prawie cały półwysep koreański jest po prostu okropnym bigosem. Wszystko jest zniszczone. Nic nie ocalało, co by warte było wymienienia" — głosił cynicznie generał-major, Emmet O'Donnel, dowódca dalekowschodnich amerykańskich sił lotniczych. W służbę amerykańskiej zbrodni wciągnięto gazy. Wreszcie, gdy i te środki zawiodły, 23 stycznia br. z rozkazu gen. Ridgway'a zaczęto stosować broń bakteriologiczną. Nie było, jak widać środka, którego by ze swojego arsenału nie wyciągnęli imperialistyczni zbrodniarze dla zrealizowania swych planów. Ale i to się na nic zdało. Upragnionego zwycięstwa nie osiągnęli.



Żołnierze koreańscy na stanowiskach.

Imperialiści nazwali Koreę poligonem doświadczalnym trzeciej wojny światowej. Dziś



Plakat koreański, wzywający do obrony ojczyzny przed napastnikami amerykańskimi.

już mało mówią na ten temat. W drugą rocznicę najazdu na Koreę mogą bowiem zrobić tylko bilans klęsk i porażek.

Pod ciosami bohaterskich żołnierzy koreańskich i ochotników chińskich prysła koncepcja wojny błyskawicznej. Dzisiaj znajdują się agresorzy tam, skąd zaczynali krwawy pochód — w okolicach 38 równoleżnika. Teoria rozstrzygającej roli amerykańskich sił lotniczych legła w gruzach. Myśliwce koreańskie przepędzają bombowce z nieba koreańskiego. Morderstwa i grabież nie podniosły na duchu amerykańskich żołnierzy nie widzących sensu wojny, coraz bardziej zniechęconych do brania udziału w odległej od kraju o wiele tysięcy mil awanturze wojennej, zwanej „obroną USA". Zawiodła koncepcja wojny cudzymi rękami. Ani wojska lisynmanowskie, ani niewielki zresztą udział satelitów w awanturze koreańskiej nie zdjęły głównego ciężaru wojny z imperialistów amerykańskich.

W ciągu prawie dwóch lat (do maja br.) najeźdźcy stracili 780.000 ludzi, 3.000 samolotów, 3.000 czołgów i 180 okrętów. „Korea stała się rzeźnią ludzkich rezerw Ameryki" — stwierdził amerykański kongresman, Albert Gore.

Wszystkie miłujące pokój narody potępiają amerykańskich ludobójców i otaczają ich piekącą nienawiścią. Barbarzyński terror wobec jeńców wojennych, dokonywany dla storpedowania rozmów rozejmowych sprawił, że nazwa Kożedo znalazła się na ustach całego świata, jako symbol amerykańskiego bestialstwa.

„Mit rozwiał się — przyznał b. min. wojny USA, gen. Marshall — nie okazaliśmy się krajem tak potężnym, za jaki nas uważano". Wyszły na jaw słabość i bankructwo kandydatów do panowania nad światem. Słabość największego państwa imperialistycznego, którego zbrodnicze plany od dwóch lat krzyżuje bohaterski naród koreański i walczący u jego boku ochotnicy chińscy.

* * *

Zaborcy amerykańscy przeliczyli się. Nie uwzględnili w swych planach tego, że naród, który pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii zaznał szczęścia wolności, nigdy nie padnie na kolana przed imperializmem amerykańskim. Znajdując poparcie wszystkich miłujących pokój narodów świata, naród koreański bohatersko broni sprawy pokoju światowego.

Przez Koreę, przez 38 równoleżnik przebiega linia podziału świata na dwa obozy: na obóz pokoju i wolności, obóz narodów skupionych wokół ZSRR, dążących do zachowania i utrwalenia pokoju, i na obóz wojny, obóz państw podległych dyktatowi Stanów Zjednoczonych.

Przez cały czas trwania wojny koreańskiej ZSRR nieustannie zmierzał do pokojowego rozwiązania sprawy konfliktu koreańskiego. Przez ten cały czas amerykańscy dyplomaci w ONZ i poza ONZ zmierzali do storpedowania tych wysiłków, aby rozszerzyć agresję.

Cała ludzkość solidaryzuje się z narodem koreańskim, walczącym przeciwko amerykańskim ludobójcom. Ta solidarna postawa narodów powstrzymała zbrodniczą rękę najeźdźców, sięgających po broń atomową i dziś wszystkie narody popierają wniosek radziecki, wzywający do przestrzegania przez wszystkie państwa protokółu genewskiego w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.

* * *

Naród koreański i jego walka o słuszną sprawę są bliskie narodowi polskiemu. Polska stała się bliska narodowi koreańskiemu. „Polska — powiedział gen. Pak Cen-dok — walczy o Plan 6-letni. Korea walczy o zwycięstwo nad imperializmem. Walka Polski — to pomoc dla Korei. Walka Korei — to pomoc dla Polski. Wspólna walka doprowadzi do wspólnego zwycięstwa".

Wszyscy miłujący pokój ludzie na całym świecie wiedzą, że pierwsza linia walki o pokój i szczęście ludzkości przebiega przez Koreę. Dzień 25 czerwca — druga rocznica napaści imperialistycznej na Koreę — jest dniem wzmocnienia międzynarodowej solidarności o uratowanie pokoju, dniem solidarności z bohaterskim narodem koreańskim i walczącymi u jego boku ochotnikami chińskimi. Świadomi potęgi obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, wszyscy bojownicy o pokój wiedzą, że słuszna sprawa zwycięży.

Jeśli rządy imperialistyczne odrzucą ostatecznie pokojowe propozycje, „to wojna w Korei może się zakończyć jedynie porażką interwentów" — powiedział tow. Stalin w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy". O głębokiej prawdzie tych słów mogą przekonać się coraz bardziej amerykańscy imperialiści, gdy dziś z perspektywy dwóch lat bilansują swe niepowodzenia w Korei. Słowa te zarazem odzwierciedlają istotę walki narodów o pokój i wolność.

E. D.

*) Japoński premier, który 1927 r., w memorandum do cesarza, przedstawił projekt podboju Azji.

Jerzy Miller

Przed Sądem Narodów

Widzę was wszystkich nad mapą Korei
małej, a przecież zbyt wielkiej zarazem
dla was rojących cały świat z kolei
rozbić uranem i spętać żelazem.

Oto we własnej osobie Mac Arthur,
z prawym ramieniem wyciągniętym w górę
i z lewą dłonią o bombę opartą,
w wystudiowanej pozie a la fuehrer!

Nie zapomnimy nigdy, — bądź spokojny,
o twej pionierskiej roli — generale!
Toś ty swym pierwszym rozkazem w tej wojnie
polecił bomby zrzucać na szpitale.

Tyś pierwszy nasłał doborowe kadry
nad ciche wioski i ciche miasteczka
i na twój rozkaz myśliwców eskadry
skośnookiego pierś przebiły dziecka.

I na twój rozkaz muszka karabinu
biegła w ślad praczek nad potoku brzeg
i z twojej woli pasterz owiec zginął
i chłop na skiby obok pługa legł.

Więc choć twa wielkość dziś nieco przybladła
i w Waszyngtonie mało kto cię ceni,
ja gotów jestem z każdym pójść o zakład,
że świat nie skazał cię na zapomnienie.

Widzę też ciebie, Ridgway, generale,
gdy nad kołyską zimniejszą od trumny
schylasz się, chrząszczom rozdając medale,
z dżumonośności wojsk owadzich dumny.

Widzę twarz ptasią, granat, hełm, dwa colty,
ciało strzeżone tarczą z moskitiery
przed armią chrząszczy składającą hołdy
generałowi dżumy i cholery.

Ty już nie musisz stać w pozie fuehrera
i jego maską pokrywać swą nicość.
Sam fuehrer twoje pozy by przybierał,
gdyby cię martwą mógł dojrzeć źrenicą.

I widzę także generała Clarka
i wielu, wielu jeszcze generałów.
I w moich oczach staje Norymberga,
o której wam by pamiętać się zdało.

Bo przecież wy, jak kiedyś Frank i Goering
przed Trybunałem będziecie się korzyć,
gdy wreszcie nadejdzie Goetter Daemmerung
i Sąd Narodów rozprawę otworzy.

Ujrzę was wtedy w gronie mocodawców
pomiędzy jakimś Morganem lub Fordem.
Usłyszę jęk wasz, — że to on był sprawcą,
a was rozkazem zmuszano do morderstw.

Ty, Mac Arthurze, wskażesz na Trumana,
Truman na Forda, a Ford na Ridgway'a.
— Już kiedyś taka zdarzyła się scena
z bandą oprawców wrzeszczących: — TO NIE JA!

Na ekran wejdzie film z wyspy Kożedo
i film o dżumie wcielonej do armii.
I wtedy wasze oblicza pobledną
ostatni świata wolnego żandarmi!

Umasowić współzawodnictwo przedzlotowe młodzieży w ZPB im. Dzierżyńskiego

— 112! Słyszeliście? — Z ust do ust podawano sobie wiadomość: „112 młodzieżowców przystąpiło do współzawodnictwa przedzlotowego!" Radość ogarnęła członków Zarządu Fabrycznego ZMP w Zakładach im. Dzierżyńskiego. Radością jaśniała twarz przewodniczącego organizacji młodzieżowej, tow. Szumigaja. Radosny telefonogram wpłynął do Zarządu Dzielnicowego ZMP — Górna.

Minął jednak jeden tydzień, drugi, trzeci, a cyfra uczestników współzawodnictwa nie uległa powiększeniu. Tow. Szumigaj dwoił się i troił, lecz jego indywidualne wysiłki nie doprowadziły, rzecz prosta, do zmiany sytuacji.

Z pomocą przyszła mu organizacja partyjna. Na posiedzeniu Komitetu Zakładowego przeanalizowano niezadowalający przebieg współzawodnictwa przedzlotowego. Komisja Zlotowa i sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych otrzymali konkretne wytyczne. Ostro napiętnowano samouspokojenie niektórych towarzyszy. W oddziałach produkcyjnych ruszyli się agitatorzy i organizatorzy grup. Czyn Zlotowy zaczął nabierać realniejszych kształtów. Ilość uczestników wzrosła do trzystu osób, w tym 40 proc. młodzieży niezorganizowanej. Rozpoczęła się walka o pierwszeństwo, o zdobycie zaszczytnego miejsca we współzawodnictwie przedzlotowym. Przodują, jak zwykle, młodzi „czutkichowcy" w tkalni elektrycznej, gdzie około 80 proc. bierze udział w szlachetnej rywalizacji.

Przy krosnach zawrzała uporczywa i energiczna walka o tytuł najlepszych we współzawodnictwie. Brygada zetempowca Białowąsa wykonała majowy plan w 108,5 proc., osiągając w I dekadzie czerwca nienotowany sukces — 121,3 proc. Młoda tkaczka, Irena Majchrzak, wykonuje przeciętnie ponad 104 proc. W szlachetnej rywalizacji o wyjazd na Zlot wysunęły się na czoło młode tkaczki — Postek i Anastazja Majkowska, uzyskujące ponad 130 proc. normy. Brygada zetempowca Rutkowskiego zobowiązała się do 20 lipca br podnieść wykonanie planu o 1 proc., co da 652 metry tkaniny dodatkowo.

Rosną w akcji przedzlotowej nowi aktywiści partyjni. Wyróżnieni ZMP-owcy podpisują deklaracje o przyjęcie do partii. W maju organizacja zetempowska zarekomendowała do partii 8 najlepszych zetempowców, a wśród nich Danutę Zwolińską, wykonującą przeciętnie 104 proc. bazy, Łucję Gadzińską — 120 proc., Janinę Przybylską — wielowarsztatówkę — 103 proc.

Wzrasta liczebnie organizacja ZMP-owska. W maju przyjęto do organizacji 43 nowych członków z oddziałów produkcyjnych, a m. in. Romualdę Raczyńską — 110 proc. bazy produkcyjnej, Eleonorę Frątczak, wyróżniającą się w pracy pomagaczkę i wielu innych.

Znacznie usprawniła swą pracę zakładowa Komisja Zlotowa. W celu dokładnej kontroli wykonania zobowiązań sporządzane są co 5 dni meldunki o ich realizacji. Każdy z członków komisji odpowiada za poszczególne zagadnienie.

Organizacja ZMP-owska w Zakładach im Dzierżyńskiego ma już za sobą niewątpliwe sukcesy. Jednakże dotychczasowy przebieg kampanii zlotowej w tych zakładach wykazuje szereg niedomagań. Jeszcze wciąż za mało młodzieży bierze udział w walce o wyjazd na Zlot. W przędzalni odpadkowej nieznaczna ilość młodzieżowców przystąpiła do współzawodnictwa przedzlotowego. A przecież pracuje tam około 90 młodych ludzi. Nie dociera tam Zarząd Fabryczny ZMP.

Jedną z przyczyn niedostatecznego udziału młodzieżowców we współzawodnictwie to niedostateczne wykorzystanie mobilizujących środków propagandy poglądowej. Tak popularne w innych zakładach „Błyskawice" nie pojawiają się tutaj często. Gablotki świecą pustkami. Brak w nich zdjęć wyróżniających się młodzieżowców i brygad. W oddziałach nie ma haseł, gazetek ściennych, wykresów. Na sześciu oddziałach są tylko 2 gazetki, w których nie oświetla się przebiegu współzawodnictwa przedzlotowego w fabryce.

Stanowczo zbyt ospale traktuje propagandę poglądową Zarząd Fabryczny ZMP. Nie potrafi on należycie spopularyzować istotnych osiągnięć młodych przodowników pracy. Z drugiej strony Komitet Zakładowy nie zwrócił jeszcze na to dostatecznej uwagi. A przecież w Zakładach im. Dzierżyńskiego są wszystkie dane ku temu, by postawić propagandę poglądową na wysokim poziomie. Jest w fabryce sekcja amatorska, która może zorganizować brygady agitacyjno-artystyczne. Są środki materialne na propagandę. Jest chętna do pracy młodzież. Trzeba tylko uruchomić wszystkie ogniwa agitacji i propagandy, wszelkie formy mobilizujące młodzież do walki o pierwszeństwo. 300 młodzieżowców we współzawodnictwie zakładowym w ZPB im. Dzierżyńskiego to stanowczo za mało. Młodzież tych zakładów nie może pozostać w tyle. Ma ona wszelkie dane ku temu, by w szlachetnej rywalizacji zlotowej zająć zaszczytne miejsce.

* * *

Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej jest zarówno mobilizacją polityczną, jak i produkcyjną. Przygotowania do Zlotu winny stać się szkołą wychowania politycznego młodzieży. Winny podnieść jej świadomość, wzmóc jej udział w realizacji planów produkcyjnych. Celem ogólnopolskiego Zlotu Młodzieżowego jest walka o pokój, o wykonanie pięknych i wspaniałych zadań Planu Sześcioletniego, o wzmocnienie gospodarcze Polski Ludowej — ważnego ogniwa obozu pokoju. Uświadomienie młodzieżowcom tych doniosłych zadań winno stać się osią agitacji i propagandy politycznej w dniach przedzlotowych. Całkowite wykonanie nakreślonych przez ZMP-owców ZPB im. Dzierżyńskiego planów zależeć będzie w znacznej mierze od tego, w jakim stopniu Komitet Zakładowy będzie w dalszym ciągu pomagał organizacji młodzieżowej.

H. WRZESIŃSKA

Zostań inżynierem – mechanikiem!

Prof. inż. A. Uklański
dziekan Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej

Wśród zawodów technicznych niepoślednią rolę gra inżynier mechanik. Jest to jeden z zawodów o najliczniejszych potrzebach w dziedzinie kadr i najliczniejszych zastosowaniach. Utrzymanie i rozwój wszystkich dosłownie gałęzi przemysłu, komunikacji, i transportu, budownictwa i rolnictwa, mechanizacja procesów wytwórczych — oto potrzeby, wymagające projektowania i budowy, należytej eksploatacji i wykorzystania najróżniejszych maszyn, mechanizmów i urządzeń mechanicznych. Zadania te spełnia lub kieruje nimi inżynier mechanik. Jeżeli nawet pewne działy przemysłu i techniki, jak hutnictwo, odlewnictwo, energetyka, okrętownictwo, lotnictwo wymagają wyższej specjalizacji fachowców, będą to zawody pokrewne i bliskie inżynierowi mechanikowi, inżynierowi budowy maszyn.

Młodzież kończąca szkoły średnie stoi przed problemem wyboru zawodu. Wybór kierunku studiów to sprawa poważna, decydująca o przyszłości i nie może być dziełem przypadku. Kandydat do studiów technicznych winien posiadać obok zamiłowań do nauk ścisłych również uzdolnienia rysunkowe, wyobraźnię przestrzenną, zainteresowanie do pracy ręcznej i pracy maszyn, wreszcie wytrwałość w pracy, potrzebną w studiach technicznych — może w większym stopniu niż w innych.

Wydział Mechaniczny Politechniki Łódzkiej, najliczniejszy z wydziałów uczelni, daje różnorodne możliwości wykształcenia w kierunku, odpowiadającym zamiłowaniom czy uzdolnieniom, w zawodzie inżyniera mechanika, czy też pokrewnym inżyniera odlewnika, w czteroletnim studium pierwszego stopnia, a najzdolniejszym — możliwość uzyskania w dalszych studiach wyższego zawodowego stopnia inżyniera magistra.

Wydział posiada trzy oddziały: konstrukcyjny, technologiczny i odlewniczy o programie wstępnym na pierwszych dwóch latach, częściowo różnym na latach starszych. Oddział konstrukcyjny kształci inżynierów w dziedzinie maszyn i urządzeń przemysłu papierniczego oraz włókienniczego, w dziedzinie dźwignic i urządzeń transportowych, silników, maszyn i urządzeń chłodniczych, turbin parowych i gazowych, turbin i pomp wodnych, sprężarek i dmuchaw; oddział technologiczny — w dziedzinie technologii budowy niektórych wymienionych rodzajów maszyn oraz w ogólnej dziedzinie obróbki skrawaniem i obróbki cieplnej; wreszcie oddział odlewniczy — w dziedzinie odlewnictwa żeliwa i stali. Drugi, magisterski stopień nauczania — prowadzony jest na Wydziale w większości wymienionych dziedzin specjalizacji.

Kandydat na inżyniera postawiony jest już u wstępu przed zagadnieniem wyboru specjalizacji, koniecznego dla dobrej organizacji studiów, zmienianego zresztą w razie potrzeby w czasie studiów. Wybór ten wymaga jasnej świadomości roli i zadań inżyniera. Mimo pozornej różnicy między zadaniami inżyniera konstruktora a technologa — kryje się tu łączność i podobieństwo. Inżynier mechanik —konstruktor to rzadko bezpośredni i samodzielny twórca konstrukcji. Najczęściej jest to znawca konstrukcji maszyny, jej warunków pracy i eksploatacji, użytkownik czy też kierownik eksploatacji maszyn, wreszcie współpracownik przy jej wykonaniu, odbiorze czy też naprawach. Inżynier mechanik-technolog ma za zadanie przygotowanie produkcji, jej prawidłowego przebiegu i metod, musi jednak również znać konstrukcję wytwarzanej maszyny, być zdolnym do obmyślenia i wysuwania korzystnych dla produkcji zmian kształtów i wymiarów, wreszcie jest konstruktorem przyrządów i urządzeń do produkcji. Inżynier odlewnik — to przedstawiciel jednego z najważniejszych procesów wykonawczych w budowie maszyn, odlewania w formach części maszynowych z płynnych metali; łączy on zadania i właściwości obu poprzednich specjalistów, gdyż musi być znawcą konstrukcji części maszyn, konstrukcji, wykonywania i eksploatacji modeli, form i urządzeń odlewniczych, dalej znawcą złożonych i trudnych procesów odlewniczych, wreszcie gospodarzem w odlewni, jako warsztacie produkcyjnym.

Właściwości wymagane od kandydatów są wspólne młodzieży żeńskiej i męskiej, toteż zawód inżyniera mechanika stoi otworem i przed młodzieżą żeńską, której udział w liczbie przyjmowanych na studia zwiększa się z roku na rok.

Wydział Mechaniczny Politechniki Łódzkiej dysponuje personelem naukowym, zakładami i pracownikami, zdolnymi do zapewnienia należytego poziomu studiów.

Chłopi z powiatu łęczyckiego zwiedzili spółdzielnie produkcyjne na Pomorzu

Przybrany zielenią i transparentami wielki samochód wiozący 50-osobową grupę chłopów z pow. łęczyckiego — mknie asfaltową szosą w kierunku Kazina, (pow. bydgoski). Po obu stronach drogi widnieją okazałe zabudowania spółdzielni produkcyjnej. Chłopi z podziwem oglądają dorodne łany spółdzielczej pszenicy, żyta i jęczmienia. Lecz oto przybyli na miejsce.

Samochód zatrzymał się przed oczekującymi na wycieczkowiczów członkami zarządu spółdzielni produkcyjnej im. Wincentego Pstrowskiego w Kazinie.

— Co pragnęlibyście wpierw zobaczyć? — po krótkim powitaniu zapytał przybyłych przewodniczący spółdzielni, Ruciński.

Uczestnicy wycieczki ciekawie rozglądają się po całym obejściu. Odruchowo większość kieruje się w stronę obór. Oglądają doskonale utrzymane krowy, piękne jednoroczne jałowice, cielęta, podziwiają wspaniałego, rasowego buhaja. Kobiety zatrzymały się najdłużej przy chlewni. Oceniają wszystko wytrawnym okiem gospodyń.

— Mamy 68 warchlaków, 28 zakontraktowanych tuczników — objaśnia z dumą jeden z członków spółdzielni. — A będziemy ich mieli jeszcze więcej — gdy ukończymy budowę dwóch nowych chlewni. Bo tutaj to się już więcej inwentarza nie zmieści.

Inny członek spółdzielni zaprasza wycieczkowiczów do obejrzenia spichrza.

— Pułap i posadzka, jak widzicie, są starannie wykończone. Tutaj właśnie magazynujemy zboże.

Oczy przybyłych uważnie oglądają w spichrzu zasieki z owsem, jęczmieniem i grochem. Ktoś przesypuje dorodne ziarno z ręki do ręki i głosem pełnym uznania powiada:

— Będą mieli na piękną kaszę!

— A widzicie! Planowy skup zboża wykonaliśmy w 150 proc. Nieco sprzedaliśmy chłopom z sąsiednich gromad, a tyle nam jeszcze pozostało — mówi członek spółdzielni, tow. Bogdziak, i wskazuje ręką na spiętrzone worki pszenicy.

— A wy? — Ile zarobiliście? Ile sami otrzymaliście za swą pracę? — pada pytanie.

Bogdziak jakby czekał na to. Powoli, głośno, tak żeby wszyscy dobrze słyszeli, odpowiada:

— Wraz ze swoją rodziną, to znaczy: — żoną i synem, zarobiliśmy (w przeliczeniu na żyto) 170 kwintali zboża.

— Ile? Ile?... — pytają z niedowierzaniem uczestnicy wycieczki.

Bogdziak zaczął po kolei wyliczać: 15,53 kw żyta, 28,72 kw pszenicy, 5,30 kw jęczmienia, 43,50 kw ziemniaków, 2 kwintale buraków pastewnych, 9,80 kw siana i słomy. Oprócz tego 4.600 zł gotówką. — Do tego mam krowę, hoduję przeszło 20 kur, sprzedałem 2 tuczniki prawie po 170 kg, a jednego tośmy sami zjedli.

— A obecnie ile świń chowacie? — pyta go dalej ktoś z grupy.

— Mamy w domu cztery, i to już spore. Zresztą, pójdziemy dalej, to wam pokażę — dodaje Bogdziak.

* * *

Po obejrzeniu spichlerza grupa się rozdzieliła. Część poszła zajrzeć do obór i chlewni, gdzie stały krowy i świnie, będące indywidualną własnością członków spółdzielni.



— Hm... — świnie, to tak jak i u nas, ale czy naprawdę wasze? Czy wolno wam zabić bez pytania? — Kiczakowa, członkini spółdzielni, słysząc te nieufne pytania, otwiera drzwi do komórki i pokazuje stojącą tu beczkę z mięsem.

— Tyle świń i takie świnie... A nam mówili, że nie posiadacie nic własnego! — odzywa się ktoś.

Ruciński, przewodniczący spółdzielni, prowadzi następnie całą grupę w pole. Niech zobaczą zboże, ziemniaki, sad i pasiekę, którą założono w tym roku.

Józef Nita, przełamując nieśmiałość, zadaje idącemu obok niego spółdzielcy pytanie: — Czy te domki, to własność spółdzielni? Ile taka budowa kosztuje? Czy płaci się na raty, czy z góry?

Ruciński rzeczowo wyjaśnia, że cena takiego budynku bywa różna, zależnie od materiału, użytego do budowy i od tego, ile pracy wykonują przy tym sami spółdzielcy. Rodzaj budowy domu zależy od zamożności spółdzielni i od tego, czy dany członek zasługuje na taką pomoc. Członek spółdzielni zaczyna spłacać pierwsze raty, gdy się już zagospodaruje, nie później jednak, niż po sześciu latach. Po uiszczeniu wszystkich rat spółdzielca staje się pełnoprawnym właścicielem domu. No, a poza tym każdy pomaga innym przy budowie.

— Teraz już wiemy — z zadowoleniem stwierdza Nita. Widać, że utkwił mu w pamięci obraz takiego domku. Domy spółdzielcze nie są podobne do niewygodnych, mrocznych chałup, w których cisną się ludzie w Czerchowie. Nie ma jeszcze odwagi tego głośno powiedzieć. Ale widać, że pragnąłby, by jego gromada podobnie żyła i mieszkała w takich domkach, jakie wzniesiono dla członków tej spółdzielni produkcyjnej.

Każdy spółdzielca ma swe ulubione zajęcie w gospodarstwie. Jeden kocha konie, inny lubuje się w uprawie pszenicy. Nita z Czerchowa jest miłośnikiem sadownictwa. Cała grupa już odeszła, a on pozostał...

— Tym drzewkom trzeba jeszcze krócej przyciąć pędy, to i łatwiej się przyjmą — powiada, a po chwili dodaje — Ja też mam sad, ale nie tak duży.

— Gdy wam się te drzewka rozrosną, to będziecie mieli ładny dochód — zakończył już ciszej.

Członkowie wycieczki siadają na długich ławkach i rozprostowują nogi w oczekiwaniu na wspólną rozmowę o tym, co widzieli w Kazinie.

— Oni zaczynali z niczego. No, bo tu nic nie było — mówi z przejęciem Królak. — A teraz tyle już osiągnęli! I jak żyją!

— Nam powinno pójść łatwiej — powiada Boruch z Rogożna. — To, co ujrzałem w spółdzielni, otworzyło mi oczy na wiele rzeczy, o których rozpuszczali w naszej gromadzie kłamliwe bajdy bogacze wiejscy. Teraz jestem całkowicie przekonany, że jedynie w spółdzielni produkcyjnej leży przyszłość i lepszy byt wsi. Uczynię wszystko, aby w naszej gromadzie powstała spółdzielnia i pierwszy do niej przystąpię.

— Tak, szybciej i łatwiej się uporamy — przecież mamy już doświadczenie. Widzieliśmy tu na własne oczy, co to jest życie w zespołowym gospodarstwie. Mamy u nas dużo budynków, wystarczyłoby wybudować tylko taką spółdzielczą oborę i chlewnię na początek!

M. MARCINIAK

SPORT

Jutro przyjeżdżają do Łodzi piłkarze FAC

Niedzielny występ doskonałej drużyny austriackiej FAC w Łodzi, która rozegra u nas mecz z naszą kadrą — wywołał ogromne zainteresowanie w całym mieście.

Zakłady pracy i koła sportowe składać winny zgłoszenia na bilety w Radach Okręgowych Zrzeszeń Sportowych i Związków Zawodowych, które z kolei prześlą zapotrzebowanie do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 70.

Przedsprzedaż biletów rozpocznie się w czwartek, dnia 26 czerwca br. w PTTK, ul. Piotrkowska 70.

Ceny biletów: trybuna — 15 zł, przed trybuną 12 zł, wejściowe — 6 zł.

Goście przyjeżdżają do Łodzi w czwartek po południu i zamieszkają w „Grand-Hotelu".

Bramy stadionu zostaną otwarte dla publiczności już o godz. 13.30. Zamknięte natomiast zostaną na pół godziny przed rozpoczęciem spotkania, tj. o godz. 17. Mecz poprzedzi spotkanie trampkarzy łódzkich.

„Widzew" — „Górnik" (Bytom) 2:1

W dniu wczorajszym na stadionie „Włókniarza" przy ul. Unii rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy „Górnikiem" (Bytom), a „Widzewem" (Łódź). Wygrał „Widzew" 2:1 (0:1).

Grę rozpoczęli goście. W piątej minucie ostry strzał Pawlikowskiego trafia w poprzeczkę. Do 20 minuty gry „Widzew" traci jeszcze dwie „murowane" okazje do zdobycia bramki, a „Górnicy" jedną, kiedy to jeden z napastników nie trafia do pustej bramki.

Zegar wskazuje 20 min. gry i oto sędzia Marcinkowski dyktuje rzut wolny w stronę bramki łodzian. Śliczny strzał Opawskiego pod poprzeczkę grzęźnie w siatce łodzian.

„Górnik" prowadzi 1:0. Wynik utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie „Widzew" na miejsce starych graczy wprowadza młodych. Bajana zastępuje Sieradzki, Pawlikowskiego — Danecki oraz Różyckiego — Bosiak, a Wiernik wędruje na prawe skrzydło.

Pomimo tego, że w 15 minucie drugiej połowy zaczyna padać deszcz, gra się ożywia.

Wynik 1:0 na korzyść „Górnika" utrzymuje się do 66 min. W 66 minucie Danielski z bardzo bliskiej odległości zdobywa wyrównującą bramkę.

Wynik spotkania 2:1 dla „Widzewa" ustala na 6 minut przed końcem zawodów Sołtyszewski, który niespodziewanie z lewej pomocy znalazł się na prawym łączniku, strzelając płasko w lewy róg.

Drużyna gości składała się z graczy młodych. Wyróżnili się: Popenda, oraz Wojk na lewym skrzydle.

U łodzian grą swą zadowolili: Różycki, Wiernik, Szaliński i Kopaniewski (do przerwy).

J. G.

Młody rekordzista Polski Piątkowski mówi o sobie i swych zamiarach...

W niedzielę wieczorem otrzymaliśmy telefonem wiadomość z Konstantynowa: „Junior tutejszego „Włókniarza", Piątkowski, ustanowił dziś nowy rekord Polski w rzucie dyskiem"...

Nazajutrz spotykamy się z młodym rekordzistą Polski u jego kolegi Fisiaka w Konstantynowie.



Rekordzista Polski mówi nam o sobie. Pochodzi ze wsi Florentynów, woj. łódzkiego. Uprawianie sportu rozpoczął w 1950 roku. Namówił go do tego kolega — Jacek Fisiak. Tego samego roku począł osiągać już dobre wyniki w pchnięciu kulą — 8,25 m, w rzucie dyskiem — 27,10 m. Dzięki swej pracy i troskliwej opiece trenera, popularnego lekkoatlety łódzkiego, Maciaszczyka, po dwóch latach 16-letni Piątkowski w pchnięciu kulą osiąga wynik 14,65 m, a w dysku — 55,70 m. Na treningu miał już nawet rzut 56.70 m, a dyskiem 2 kg rzuca prawie stale w granicach 40 m.

Niedługo w Poznaniu odbędą się mistrzostwa Polski juniorów, pytamy więc naszego rozmówcę jak ocenia swe szanse?

— Moim najgroźniejszym przeciwnikiem będzie Wojciechowski z Gdańska — mówi. — Mój oficjalny wynik jest lepszy od jego wyniku tylko o... 69 cm.

Kondycję swą osiąga Piątkowski dzięki codziennym marszom z domu do przystanku tramwajowego (około 2,5 km) i od przystanku do domu. Drogę tę przebywa codziennie, gdyż uczęszcza do I PG. i L. im. Kopernika w Łodzi.

Rekord Polski Piątkowski ustanowił w dniu Święta Kultury Fizycznej na stadionie „Włókniarza" w Konstantynowie.

— Po mistrzostwach Polski — mówi nam Piątkowski — mam zamiar przenieść się do „Włókniarza" łódzkiego, w którym nadal będę pracował nad poprawą swych wyników w rzucie dyskiem.

ST. GŁOWACKI

Organizatorzy turnieju trampkarzy komunikują...

Celem uzupełnienia ewidencji zawodników, biorących udział w turnieju drużyn trampkarskich z terenu m. Łodzi, wszyscy kapitanowie drużyn „dzikich" winni zgłosić się dziś (w środę) w PTTK, ul. Piotrkowska 70, w godz. od 16 do 17. Niezgłoszenie się spowoduje niedopuszczenie drużyny do turnieju.

Przed Olimpiadą w Helsinkach

Bieg maratoński o mistrzostwo Finlandii wygrał Poulakka w czasie 2:29:02 godz. Na zawodach obecnych było 5 maratończyków japońskich, którzy przybyli już do Helsinek w celu dokładnego poznania trasy.

* * *

Ekipa olimpijska Izraela, biorąca po raz pierwszy udział w Igrzyskach będzie się składać z 25 osób.

VI Sztafetowy Bieg „Expressu Ilustrowanego"

W niedzielę, dnia 29 bm., o godz. 10 rano, odbędzie się w parku Poniatowskiego VI Sztafetowy Bieg „Expressu Ilustrowanego"

Nagrody przechodniej „Expressu Ilustrowanego" broni w tym roku sztafeta „Gwardii" (Wrocław). Obok zespołu „Gwardii" wrocławskiej startować będzie również w niedzielę OWKS „Wrocław".

Zgłoszenia do biegu sztafetowego 7x2.000 m przyjmowane są do dnia 27 czerwca br. w redakcji „Expressu". Pierwsze zgłoszenie nadesłał LZS — Zduny.

Z Filharmonii Łódzkiej

Koncerty studentów i absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej

Wykonawcami obu zeszłotygodniowych koncertów Filharmonii byli słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi. Uczelnia ta stale rozszerza działalność pedagogiczną i w ciągu kilku lat istnienia zasiliła polskie kadry muzyczne szeregiem utalentowanych i wysoko kwalifikowanych solistów, dyrygentów, kompozytorów, teoretyków i pedagogów. Coroczne koncerty studentów PWSM cieszą się życzliwym przyjęciem społeczeństwa robotniczej Łodzi, które głęboko interesuje się rozwojem szkolnictwa w naszym mieście.

Piątkowy koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii był zarazem dyplomowym występem młodego dyrygenta Józefa Talarczyka. Program koncertu stanowiły: uwertura do opery „Flis" Stanisława Moniuszki, Koncert fortepianowy c-moll Wolfganga Amadeusza Mozarta w wykonaniu Marii Gozdeckiej i VI Symfonia „Patetyczna" Piotra Czajkowskiego. Trafna interpretacja pogodnej i potoczystej uwertury Moniuszki korzystnie zaświadczyła o umiejętnościach Józefa Talarczyka, lecz, oczywiście, głównym sprawdzianem kwalifikacji dyrygenta było poprowadzenie tak trudnego i potężnego dzieła, jak Symfonia „Patetyczna" Czajkowskiego. Dyrygent dokładnie i szczegółowo opracował Symfonię, którą prowadził z pamięci, bez pomocy partytury i stworzył ogólną interpretację słuszną i przekonującą. Usterki wykonania występowały raczej we fragmentach trudnych instrumentacyjnie i nie wpłynęły zasadniczo na brzmienie całości utworu. Józef Talarczyk posiada obecnie szeroką i swobodną technikę dyrygowania, winien jednak w przyszłości opanować bardziej plastyczne gesty w momentach kulminacyjnych utworu muzycznego.

Na sobotnim koncercie orkiestra pod dyrekcją Tadeusza Wilczaka towarzyszyła trzem występom solistów. Pierwszym utworem programu był Koncert na dwa klawesyny c-moll Jana Sebastiana Bacha, wykonany przez Krystynę Popławską i Irenę Sieradzką. Klawesyn, prototyp dzisiejszego fortepianu, jest pięknym instrumentem, koniecznym przy wykonywaniu wielu utworów z muzyki przedklasycznej. Obie solistki wzorowo przygotowały i wykonały swe partie. Walory ich występu umniejszały jedynie złe właściwości akustyczne sali koncertowej.

Następnie Zenon Włodowski wykonał Koncert na klarnet i orkiestrę Kazimierza Sikorskiego, czołowego współczesnego kompozytora polskiego. Koncert klarnetowy Sikorskiego jest szczytem doskonałości rzemiosła twórczego, a trudna i głęboko postępowa treść muzyczna dzieła oraz wysokie wymagania techniczne stanowią niemałe zadanie dla solisty. Zenon Włodowski tak wnikliwie i pracowicie przygotował koncert, że w wykonaniu swej partii potrafił ukazać najpoważniejsze zalety tego świetnego utworu, czym zasłużył sobie na uznanie.

Program zakończony został Koncertem fortepianowym współczesnego kompozytora radzieckiego, Arama Chaczaturiana, w bardzo udanym wykonaniu Alfredy Działoszyńskiej. Solistka zdołała wydobyć rozmach i brawurę, cechującą trudne technicznie części utworu. Także pełna liryzmu interpretacja refleksyjnej części środkowej Koncertu świadczyła o dużej wszechstronności pianistycznej Alfredy Działoszyńskiej.

KAM.

Poprawić jakość posiłków wydawanych w stołówkach fabrycznych

Kobietom pracującym w produkcji gospodarstwo domowe sprawia wiele kłopotów. Samo ugotowanie obiadu zajmuje wiele czasu, a trzeba jeszcze mieszkanie posprzątać, doprowadzić do porządku garderobę itp. Nic też dziwnego, że wiele osób korzysta z usług stołówek prowadzonych przy wszystkich większych fabrykach i instytucjach, odciążając tym samym w pracy swe żony lub matki. Oczywiście, stołówki te są dużym udogodnieniem dla ludzi pracy, wówczas gdy wywiązują się ze swych zadań, gdy wydawane przez nie posiłki są przyrządzane czysto i smacznie.

Niestety, nie wszędzie konsumenci zadowoleni są z posiłków wydawanych w stołówkach. W mieście naszym znajduje się kilkadziesiąt przyfabrycznych zakładów zbiorowego żywienia prowadzonych przez Powsz. Spółdz. Spoż., z których szereg pozostawia jeszcze wiele do życzenia. I tak np. w jednej z największych stołówek łódzkich — przy WZPB im. I Maja — posiłki przyrządzane są niesmacznie, tygodniowy jadłospis jest mało urozmaicony. Nic też dziwnego, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ilość osób korzystających z tej stołówki spadła z 1.000 do 280.

Wystarczy wejść do wspomnianej stołówki, by przekonać się, że zarówno jej kierownictwo, jak i pracownicy nie przykładają żadnych starań, aby lokal ten wyglądał miło i estetycznie. Sala jest brudna, stoły od dawna nie myte, a na podłodze poniewierają się różnego rodzaju śmieci. Również obiady wydawane tutaj są nieapetyczne, zupy nie doprawione i [illegible] przypalone.

Mimo kilkakrotnych interwencji ze strony robotników korzystających ze stołówki, rada zakładowa nie poczyniła nic, aby istniejące tutaj zaniedbania usunąć, aby poprawić jakość posiłków. A przecież możliwości ku temu istnieją. Obiad kosztuje 4 zł 35 gr i za tę cenę można przyrządzać smaczniejsze i obfitsze posiłki. Jasne jest, że do tego potrzebna jest współpraca z radą zakładową oraz prowadzenie ścisłej kontroli wydawanych do kuchni produktów, aby one tam w tajemniczy sposób nie „znikały".

Podobnie źle się dzieje w stołówce przy Zakładach Gwardii Ludowej, przy ulicy Wróblewskiego 19. I tutaj 200 konsumentów, w większości rekrutujących się z robotników, skarży się na złą jakość posiłków i na wieczne brudy panujące w jadalni i w kuchni.

Tego stanu rzeczy tolerować dłużej nie można. Zarówno dyrekcja PSS-Zachód, jak i poszczególne rady zakładowe powinny zainteresować się bliżej działalnością stołówek na swym terenie. Referenci związkowi do spraw bytowo-socjalnych winni systematycznie kontrolować działalność stołówek i ich kierownictwu przekazywać słuszne postulaty konsumentów.

J. SOKOŁOWSKA

Widzę wszystko...

Ulica z „zapachem"

Mieszkańcy ulicy Mielczarskiego pogrążeni są w głębokim śnie, gdy przyjeżdża tutaj beczkowóz MPO i opróżnia doły kloaczne. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że obsługa beczkowozów po spełnieniu tej czynności odjeżdża kilka metrów dalej i... całą zawartość wozu wypuszcza do ścieku ulicznego. Nic też dziwnego, że rano liczni przechodnie udający się do pracy przechodząc ulicą Mielczarskiego muszą zatykać nos.

Od roku czekają na remont...

41 osób zamieszkujących dwupiętrowy dom przy ul. Radomskiej 12 już od roku bezskutecznie czeka na remont i naprawę dachu. Komisja Budowlana po stwierdzeniu, że w czasie słot woda przecieka nawet do mieszkań położonych na parterze, zaakceptowała przeprowadzenie tutaj jak najszybszego remontu. Do tej pory jednak nie uczyniono nic, by zabezpieczyć dom przed dalszym zniszczeniem.

Pomagam

Za brak higieny w piekarni — nagana

W wyniku naszej notatki pt. „A gdzie higiena?" pracowników piekarni przy ul. Podrzecznej nr 7, którzy nie przestrzegali przepisów sanitarnych, ukarano naganą.

Marian Promiński — 10 kilometrów

23.

— *Je vous admirais* — poparła zdanie Willego Colette. Kazio zrozumiał, ale nie chciał, by go przy najbliższej sposobności wprawiła w zakłopotanie: — *Je ne parle pas francais, mademoiselle.*

— *English?*

— *No.*

— *Deutsch?*

— *Ja. Ein wenig.*

Colette wzięła go za rękę i wyprowadziła z otoczenia. Charles zniknął jej sprzed oczu — chyba wyszedł z pokoju — i także zniknął z jej życia. Teraz odszukiwać go, tłumaczyć się i obiecywać rzeczy, których nie będzie mogła dotrzymać — nie miało już sensu. Od tego jest mężczyzną, żeby ją zrozumieć i usprawiedliwić. Przyjrzała się Mazurkowi. Ten jest także przystojny, chociaż w innym typie. Dla Colette zaczęło się wszystko od nowa, tym razem w języku Goethego, co prawda mocno uproszczonym.

* * *

Para Curwood-Adison miała tylko dwa dni dla urzeczywistnienia swoich planów co do Mazurka. Następny po biegu, kiedy odbywały się jeszcze zawody, i drugi z kolei, 29 czerwca, przeznaczony na zbiorową wycieczkę zagranicznych gości do Wersalu i Trianon. 30 czerwca o dziesiątej rano Polacy odlatywali do Warszawy. Colette musiała więc ostrzej wziąć się do dzieła niż w wypadku Bernauta, zwłaszcza, że Mazurek był mniej zapalny i trudno było zmiarkować, co sobie o tym i owym myśli. Jego obronność potęgowały także trudności językowe uniemożliwiające Colette sięgnięcie do najcelniejszych argumentów. Chwilami ogarniała ją rozpacz. Czy Mazurek nauczy się po angielsku? Trzeba go będzie w filmie zrobić obcokrajowcem, nawet gdyby pół roku kuł swoje kwestie. Na dobitkę był straszliwie nieufny. W każdym razie uzyskał z Curwoodem tyle, że tylko godzinę oglądał finały zawodów, a potem dał się zaprosić na śniadanie do najkosztowniejszego lokalu w Paryżu. Nie odstępowali go aż do wieczora, a Curwood wyłaził ze skóry, żeby wynaleźć odpowiedni *volapük* do porozumienia się z Polakiem. Braki konwersacji uzupełniał poezją z karty potraw i trunków. Następnego dnia Mazurek nie pojechał do Wersalu, by podziwiać marmurowe boginie, ale miał za to sposobność oglądać pannę Adison *in natura*. Colette wynajęła motorówkę i jako biegła w automobilizmie i sztukach pokrewnych, popłynęła z nim we dwójkę w dół Sekwany. Po kilku kilometrach przygrzana słońcem ściągnęła marynarskie spodnie i bluzę i została w kostiumie kąpielowym koloru siarki, uplasowana efektownie na rufie. Kazio leżał na dnie łódki z nogą założoną na nogę, wodził bosą stopą po obłokach i było mu bardzo przyjemnie. Uważał to za zasłużony odpoczynek po trudach biegu. Od czasu do czasu popatrzył — Cholernie ładna dziewczyna — i powracał do medytacji albo do ssania cukierków i brzoskwiń, w które byli obficie zaopatrzeni. Nie był rozmowny, ale czasem coś mu przychodziło na myśl.



(D. c. n.)

Nowe polskie filmy kukiełkowe i rysunkowe

W stadium końcowych zdjęć wszedł pierwszy polski kolorowy film kukiełkowy „Wawrzyńcowy sad", wykonany przez grupę realizatorską Włodzimierza Haupego. Scenariusz tego średniometrażowego filmu został opracowany przez J. Brzechwę i J. Nela na podstawie sztuki Marii Kowczackiej. Reżyserują film Włodzimierz Haupe i Halina Bielińska, którzy jednocześnie wykonali lalki i dekoracje. Muzykę skomponował Zbigniew Turski.

W sierpniu rozpoczną się w Łodzi pierwsze zdjęcia do kolorowego filmu kukiełkowego, który realizuje grupa Zenona Wasilewskiego. Film ten pt. „Opowieść Michałkowicka" czerpie swój temat z baśni ludowych. Scenariusz „Opowieści Michałkowickiej" opracowali Hanna Januszewska i J. Nel.

Następnym polskim filmem kukiełkowym będzie kolorowa „Baśń o Janosiku", reżyserowana przez Włodzimierza Haupego według scenariusza St. R. Dobrowolskiego, J. Brzechwy i J. Nela.

Spośród znajdujących się w produkcji polskich filmów rysunkowych wejdzie niebawem na ekrany kin kolorowy film krótkometrażowy „Wagary" — wesoła komedia o zajączkach, które przeżywają mnóstwo przygód. Zrealizowała „Wagary" grupa produkcyjna filmów rysunkowych w Bielsku. Reżyserem i autorem scenariusza filmu jest Z. Lachur.

W rocznicę powstania robotników łódzkich

Jutro, 26 czerwca, br. o godz. 19 w lokalu klubu MPiK przy ul. Piotrkowskiej 86 odbędzie się wieczór poświęcony **POWSTANIU ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH W CZERWCU 1905 ROKU.**

Referat wygłosi prof. Leon Gomolicki, recytuje Halina Billing, pieśni rewolucyjne robotniczej Łodzi wykona baryton Michał Marchut. Przy fortepianie Edward Przyłęcki.

Wstęp wolny.

Domy kolonijne w Ustroniu Morskim



Już pojutrze wyjeżdżają dzieci łódzkie na kolonie letnie do woj. koszalińskiego.

NA ZDJĘCIU: willowe domki w Ustroniu Morskim, w których zamieszkają dzieci łódzkie.

Nie zwlekać z odbiorem skierowań na wczasy

W wyniku przeprowadzonej reorganizacji, przydziałów wczasów na miesiąc lipiec dokonuje Okręgowe Biuro Skierowań, mieszczące się w gmachu ORZZ, przy ulicy Traugutta 18. W okresie letnim br. 65 proc. skierowań na wczasy otrzymają robotnicy, a 35 proc. pracownicy umysłowi.

Mimo że do lipca pozostało zaledwie kilka dni, to jednak wiele zakładów pracy nie kwapi się z odebraniem skierowań z OBS. Rady zakładowe nie powinny zwlekać z odbiorem skierowań, gdyż po upływie wyznaczonego terminu, zostaną one przydzielone innym zakładom pracy. Niezależnie od przydziału OBS dysponuje jeszcze dodatkowymi przydziałami wczasów dla pracowników fizycznych.

Okręgowe Biuro Skierowań przypomina również wszystkim radom zakładowym, że zaświadczenia lekarskie i urlopowe winny one odbierać od pracowników wyjeżdżających na wczasy i przechowywać je u siebie.

Na MDM-ie

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa urzeka pięknem już dziś, chociaż jeszcze wszystkie domy jeżą się rusztowaniami, chociaż stosy kostki granitowej i chodnikowych płyt zalegają główny plac i chociaż wiele jeszcze razy obrócić będą musiały wielkie ciężarówki, by wywieźć gruz.

Ale już dziś z każdego fragmentu, z najdrobniejszego nawet szczegółu nowego śródmieścia stolicy wyłania się wielka prawda, zawarta w pamiętnych słowach Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedzianych na I Warszawskiej Konferencji PZPR w dniu 3 lipca 1949 roku.

„...Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa, nie może być odbiciem sprzeczności rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem wyzysku pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających.

Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego...".

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — jako nowe śródmieście stolicy — w całej pełni spełniać będzie ten postulat.

Słoneczne, wygodne mieszkania zaprojektowane zostały z myślą o wygodzie, o zaspokojeniu poczucia estetyki tych, dla których są przeznaczone: dla przodujących robotników, dla inteligencji technicznej i twórczej. Bloki mieszkalne otrzymują piękną, monumentalną oprawę zewnętrzną: elewacje z granitu i piaskowca; wnętrza wielu reprezentacyjnych sklepów wykonano z marmuru i alabastru. Wspaniałe kamienne rzeźby, które upiększają MDM, dają zarówno artystom rzeźbiarzom jak i załodze kamieniarskiej MDM olbrzymie pole do popisu.

Tempo prac kamieniarskich na MDM wzrasta. Przy wspaniałych, zrobionych ze szlachetnego kamienia kandelabrach na Placu Głównym MDM, które sięgać będą 5 piętra, pracuje aż 80 kamieniarzy.

Dostarczają im granitu bez przerwy nadchodzące do Warszawy transporty z Dolnego Śląska i Kielecczyzny. Na trzy zmiany pracują nasze kamieniołomy aby w terminie przesłać stolicy szlachetny kamień, który przekuwany jest w przepiękne rzeźby, kunsztowne gzymsy i inne ozdoby...

W pracowni artystycznej, mieszczącej się przy Placu Zwycięstwa, kilkudziesięciu rzeźbiarzy nie ustaje w pracy. Z brył wapienia wyłania się mocna twarz murarza. Nieopodal pełna wdzięku płaskorzeźba „Winobranie", przeznaczona na jeden z bloków, otaczających Plac Główny. Olbrzymia rzeźba „Macierzyństwo" otrzymuje ostatnie „pociągnięcie dłuta"...



Młodzież ZMP-owska i niezorganizowana współzawodnicząc o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej z zapałem realizuje liczne zobowiązania. Uczniowie III klasy Technikum Skalno - Kamieniarskiego z Krakowa zobowiązali się przedłużyć okres jednomiesięcznej praktyki wakacyjnej do dwu miesięcy i w ten sposób przyjść z pomocą budowniczym MDM.

NA ZDJĘCIU: na dachu bloku 4A, uczniowie Technikum montują attykę.

Piękno MDM zaklęte jest w kamieniu. Kamień bowiem jest cechą architektury monumentalnej i trwałej. W przedwojennej Warszawie, gdzie budownictwo miało charakter typowo komercyjny, gdzie obliczone było jedynie na zysk — zastosowanie kamienia w architekturze należało do rzadkości. Parę gmachów państwowych i kilka prywatnych will — oto cały dorobek dwudziestolecia.

W nowej Warszawie kamienne okładziny pokrywają coraz więcej gmachów. Świetne zaś opanowanie rzemiosła kamieniarskiego przez naszych robotników pozwalą na pełne wykorzystanie bogatych właściwości polskiego piaskowca. Środek placu MDM, wyłożony jest mozaiką. Jest już ona na wykończeniu. Barwne kamyki — czerwonawe, szare, żółte tworzą misterny wzór, mieniący się w słońcu, niczym szlachetny kobierzec.

Przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Wilczej, na bloku 1 b. umieszczony będzie olbrzymi zegar. Tarcza jego będzie miała ponad 3 i pół metra średnicy. Nad zegarem tym, olbrzymem o wskazówkach wynoszących 180 cm i 160 cm długości, pracuje spółdzielnia pracy „Zegarmistrz". Po raz pierwszy jego dźwięczny, głęboki głos zabrzmi w dniu Święta Odrodzenia.

Główny Plac otrzyma również wieloletnie cieniste lipy, które podniosą jego piękno.

Niewiele już dni dzieli nas od Lipcowego Święta, kiedy to MDM objawi się nam w całej swej urodzie. Na urodę tę składa się praca tysięcy ludzi kochających stolicę swego ojczystego kraju. Praca załóg kamieniołomów, cegielni i betoniarni.

Praca architektów i rzeźbiarzy, central przemysłu artystycznego, spółdzielni rzemieślniczych, różnych przedsiębiorstw miejskich. Dla nowego śródmieścia socjalistycznej Warszawy ofiarnie pracuje załoga Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi skracając harmonogramy. I dla niej pracują warszawiacy, deklarując ochotniczą pomoc załodze MDM przy robotach porządkowych na Głównym Placu. Liczba ich przekroczyła już 42 tysiące osób, a każdy dzień niesie nowe, ochotnicze ręce do pracy.

BGR.

DZIEŃ ŁODZI

Z Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Dziś, o godzinie 16.30, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta 1, odbędzie się narada „trójek dzielnicowych" na temat: **„OCENA DZIAŁALNOŚCI TRÓJEK W ZWIĄZKU Z ZAKOŃCZENIEM ROKU SZKOLENIA PARTYJNEGO".**

Obecność kierowników seminariów i członków trójek obowiązkowa.

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś o godz. 16.30 odbędzie się narada sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych przy ul. Wigury 4-6.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA: jutro o godz. 18 odbędzie się zebranie podstawowej organizacji terenowej.

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA: dziś o godz. 16, w auli WSE odbędzie się otwarte zebranie partyjno-zetempowskie.

ZAPISY DO TECHNIKUM CHEMICZNEGO...

Już rozpoczęły się zapisy młodzieży żeńskiej i męskiej do Technikum Chemicznego w Łodzi, przy ul. Tamki 12. Absolwenci Technikum otrzymają dyplom technika-technologa i mogą być przyjęci na wyższe uczelnie. Egzaminy wstępne rozpoczną się 29 czerwca br. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od 9 do 16.

...I PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PIELĘGNIARSKIEJ

Państwowa Szkoła Pielęgniarstwa Nr 2 w Łodzi, ul. Sterlinga 1-3 przyjmuje zapisy kandydatek. Warunki przyjęcia: wiek od lat 16 do 30, świadectwo ukończenia IX klasy szkoły ogólnokształcącej oraz dobry stan zdrowia. Nauka w szkole trwa 2 lata. Pobyt w internacie bezpłatny.

PIĘKNY CZYN SPÓŁDZIELNI „WĘDLINIARZ"

Spółdzielnia Pracy „Wędliniarz" w Łodzi przeznaczyła sumę 125 tysięcy złotych, uzyskaną z nadwyżek spółdzielni za 1951 rok na cele społeczne. M. in. przeznaczono na odbudowę Warszawy 20 tys. zł i na dzieci koreańskie 40 tys. zł.

WYSTĘP ZESPOŁU ŚWIETLICOWEGO

Zespół świetlicowy spółdzielni „Kuśnierz" w Łodzi wystawia w okresie „Dni Morza" premierę sztuki Borysa Ławreniewa „Za tych co na morzu". Zespół grać będzie od 27 czerwca w sali przy ul. Przejazd 34. Poza przedstawieniami zamkniętymi odbędą się dwa przedstawienia otwarte: w poniedziałek, 30 czerwca, i piątek 4 lipca. Bilety nabywać można w świetlicy spółdzielni „Kuśnierz", ul. Piotrkowska 83.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pl. Wolności 2, Pabianicka 218, Jaracza 32, M. Stalina 50, Wróblewskiego 54, Gdańska 90, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 2, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr H. Wolf, przy ul. Łagiewnickiej 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Burza"
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Sługa dwóch panów" — ostatnie dni
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Zwykła sprawa"
TEATR LETNI — godz. 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna"
TEATR MUZYCZNY — 19.15 — „Niespokojne szczęście"
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — nieczynny

BAJKA — „Było to w maju" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 30-52, PKF Nr 26-52, „Wyprawa na wyspę Kościuszki" — godz. 17, 18, 19 „Chłopiec z przedmieścia" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Pieśń prerii"; „Gotowe — jedziemy", „Balon i miłość" godz. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Cyrk" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Bohaterowie Mandżurii" — godz. 18, 20
POLONIA — „Ostatni rejs" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Pani Dery" godz. 18, 20
REKORD — „Donieccy górnicy" godz. 18, 20
ROMA — „Daleko od Moskwy" godz. 18, 20
1 MAJA (dawniej Robotnik) — „Czekaj na mnie" — godz. 17.30, 19.30
SOJUSZ — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 19
STYLOWY — „Córki Chin" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Na odsiecz Carycyna" godz. 18, 20
TATRY — „Za cenę życia" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „D. S. 70 — nie działa" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Wesoła trójka" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Pustelnia Parmeńska" I seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — „Cienie na torach" godz. 18, 20

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12–14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10–12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104 a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap. druk. mat. 60 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-11260